Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egz. 30 groszy

Nr. 25. Kraków—Katowice—Lwów—Warszawa—Wilno 21 czerwca 1931 roku. Rok III

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4·00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6 Tel. 11018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ.
1. strona wiersz m/m . . . 75 groszy.
Kronika „ „ . . . 50 „
Nadesłane „ „ . . . 40 „
Zwykłe „ „ . . . 20 „

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI"

Rok 1920 - 1931.

Kraków, 18 czerwca 1931.

Wiązadła naszej młodej państwowości przegryza ostremi zębami rekina żydowski komunizm. **U nas w Małopolsce nie masz instytucji państwowej, ni samorządowej, w którejby żydzi nie tworzyli swoich jaczejek. Jeżeli gryzonie bolszewiccy zakradają się już do Najwyższego Sądu, jeżeli uniwersytety, uczelnie średnie i wszelkie specjalne i zawodowe szkoły mieszczą w sobie gniazda wywrotowców jeżeli w samorządach i komunach naszych policja ich stale wykrywa, jeżeli więzienia nasze stale się nimi przeludniają, to doprawdy zwątpićby należało o przyszłości Polski.** Przecież nawet w tej formacji narodowej, która stać zdala powinna od wszelkiej polityki, w armji, coraz częściej i coraz częściej spotykamy się z aresztowaniami działaczy bolszewickich.

Wywrotowców, stojących na służbie Moskwy posiadamy nietylko wśród tłumów, gnieżdżących się w interesach na przedmieściach, w biedzie i nędzy, lecz obracających się nawet w salonach najwykwintniejszego towarzystwa. **Przyaresztowanie ta kiej Kempnerówney w Krakowie, która poranki spędzała w kościołach, w dzień opiekowała się na oczach kwiatu towarzystwa krakowskiego osieroconemi dziećmi, wieczorami zaś błyszczała w salonach jaśnie wielmożnych i najdostojniejszych dygnitarzy krakowskich, a nocami knowała z tuzinem akademików wywrotowe plany w swem drugiem mieszkaniu, oraz przychwycenie przez policję kielecką, osobnika, co w fraku, klaku i laku, szarmował najdostojniejsze panie swą erudycją, dowcipem i wielką kulturą towarzyską, by po nocach ściskać dło nie podejrzanym indywiduom z pod ciemnej gwiazdy, najwymowniejszym są dowodem, że Bolszewja posiada swoich adherentów wszędzie, we wszystkich warstwach, we wszystkich kołach, których dobrze opłaca, aby spełniać mogli beztrosko swe role na stanowiskach, na jakie ich przeznaczyła.**

I zaiste! Gdybyśmy dzisiaj po więzieniach polskich zrobili przegląd i dokonali statystyki, ilu w nich siedzi wywrotowców, obywateli polskich, to napewno załamalibyśmy z przerażenia ręce nasze i w niemem osłupieniu pytali się samych siebie: „czy ta **Polska dzisiejsza zaparła się swej wiekowej misji, by być przedmurzem chrześcijaństwa?" Czyśmy już tak się upodlili, tak nisko upadli, że my, cośmy byli Słowiańszczyzny czołem, dziś plackiem padamy, w proch się kajamy przed obliczem żydowskim Stalina, który nie jest niczem więcej jak upostaciowaniem, jak ucieleśnieniem myśli, zamysłów i dążeń żydowskich?**

Na szczęście tak nie jest! Lud polski, może być bałamuconym, lecz podatnym materiałem dla komunizmu nigdy nie będzie. **Te więzienia, przeludnione wywrotowcami o obywatelstwie polskiem, to członkowie tej rasy, która aż za głośno zapewnia i krzyczy na świat cały, że wszędzie jest lojalną dla narodów, wśród których żyje, że prawa szanuje, ustaw przestrzega, powinności swoje względem państwa spełnia, że tylko inne narody ją stale krzywdzą i upośledza ją, chociaż nikomu w drogę nie wchodzi, nikogo nie krzywdzi — to żydzi. Mały procent wysiaduje tylko za murami więzienia rdzennych Polaków.**

Przygniatająca wprost część wywrotowych więźniów to żydzi, którzy stoją na żołdzie bolszewickim, pałając bezdenną a niczem nieusprawiedliwioną nienawiścią do Polski. Mały procent stosunkowo Polaków to ludzie, których bieda i nędza, pociąg wrodzony do spisków i zbrodni, lub buntowniczość ich natury rzuciła w objęcia żydów, a przez nich w objęcia komunizmu.

Jakimi są ci żydzi wywrotowcy, **działający na zgubę państwa polskiego skrycie, takiem jest całe żydostwo polskie.** Komuniści żydowscy, od których roi się w każdem mieście, polskiem, działają wśród tłumów na zgubę Polski ukrycie i dopiero policja musi ich tropić. **Żydostwo atoli uobywatelnione kroczy po miastach w swej działalności wprawdzie innemi drogami, lecz tak samo prowadzącemi do wstrząśnięcia belkowaniem państwowości polskiej, by ono runęło na głowy prawych dziedziców tej ziemi. Rozejrzmy się dobrze wokoło.**

Znaczenie żydów po wsiach rośnie **miastami trzęsą! Rady Miejskie opanowali, w Magistratach są panami. W sądach, urzędach, w szkołach posiadają swoich możnych przedstawicieli. Uniwersytety, szkoły średnie męskie i żeńskie, przepełnione jaczejkami bolszewickiemi.** Wywrotowców posiadają wśród gminu, wywrotowców w salonach. **Do towarzystw polskich, na wskroś narodowych, jak „Sokół" wciskają się oknami i drzwiami i często gęsto, zasiadają w zarządach wnosząc do towarzystw ferment i rozkład. Cechy rzemieślnicze starają się opanować względnie zneutralizować przez wdarcie się do nich za pomocą „szabesgojów", w których niestety Polska obfituje. Górny Śląsk opanowali i ubezwładnili, Morze Polskie i jego eksploatację chcą nam wydrzeć, wdzierając się natarczywie na Pomorze i okalając wieńcem Gdynię, która się bohatersko przed ich zalewem broni.**

W delegacji polskiej w Genewie zasiada żyd stale, placówki nasze za graniczne skolonizowane są żydami, w ministerstwach żydzi, w samorządach żydzi, w komunach żydzi, a jest ich przecież tylko 4 miljony w Polsce, zatem 12 procent.

Jużby chociaż z punktu widzenia skolonizowania i działalności żydów na wszelkich terenach administracyi naszych państwowych, nie możnaby Polski nazwać narodowa, a tylko narodowościową. Żydzi palce trzymają na pulsie polskim, żydzi całej kulturze polskiej w obecnych czasach narzucają swego ducha i swą duszę, żydzi wstrząsają filarami Ołtarzy Pańskich, zniszczenie przygotowują Kościołom naszym, nam samym torbę dziadowską i kosztur lub co gorsza, jarzmo niewolnika.

Czasy obecne, w których widmo opanowania Polski przez żydów, w coraz jaskrawszych ukazuje się barwach, nie wiele, lub niczem nie różnią się od czasów, kiedy groźna nawała bolszewicka dobijała się do bram Warszawy.

Jak wówczas groziła nam niewola i katorga bolszewicka pod obuchem miecza bolszewickiego, tak dziś grozi nam niewola i katorga żydowska, która zamieniłaby Polskę w jedną kaźń bolszewicką. Jak wówczas chwiały się Ołtarze Chrystusa Pana pod najazdem szarańczy bolszewickiej, tak dziś się chwieją pod wyraźnie zarysowującemi się dążeniami żydostwa nietylko polskiego, lecz całego świata.

Polska ma nie posiadać rządu czysto polskiego mają w nim zasiadać żydzi, — ta sama Polska, — o której wolność myśmy walczyli od Konfederatów Barskich, poprzez Kościuszkę, czasy Napoleońskie, rok 1830-31, rok 1848, rok 1863, aż do wojny światowej.

Czy myśmy tę Polskę po to trudem naszym i znojem, przez krew serdeczną braci naszych poległych wynie-

śli z grobu, by żyła na to, by obecnie butny żydowin nad nią z tryumfem rozpościerał sztandar **Judeopolski?** Czyż w obronie Krzyża i chwiejących się Ołtarzy Pańskich, i podminowanych kościołów nie obudzi się duch ks. ks. Kordeckich, Marków, Brzósków, Maćkiewiczów, Skorupków w Duchowieństwie naszem? — Czy my sami, garść szermierzy, zgrupowanych w kole „Hasła Podwawelskiego" mamy bronić Wiary i Ojczyzny, opuszczeni przez wszystkich, jak kamienie rzucone na szaniec?

Nie! po stokroć nie! Duch narodu jak w r. 1920, kiedy bolszewik szturmował do bram Warszawy, musi się obudzić znowu w narodzie.

Musimy z nas znowu w narodzie wykrzesić chcieć **jedność serc, jedność dusz, jedność dążeń, jedność poczynań, jedność zamysłów, jedność celu.**

Celem naszym, to złamanie buty, arogancji wpływów rządów żydowskich po małych i wielkich miastach i po wsiach polskich.

Celem naszym, to oczyszczenie ziemi Piastowej z chwastu żydowskiego.

Celem naszym, to niepodzielne panowanie ducha i kultury polskiej na polskiej ziemi.

Celem naszym, to możność dania chleba polskim dzieciom u Polaków.

Celem naszym, to ratowanie duszy dziecka z pod wpływów żydowskiego nauczyciela.

Celem naszym, to rozwój kupiectwa i przemysłu polskiego.

Celem naszym, to odżydzenie kraju naszego.

W szlachetnych wyścigach **działania ku osiągnięciu tego celu, w szlachetnem współzawodnictwie o palmę pierwszeństwa na polu wytężonej pracy, wszyscy powinniśmy podać sobie bratnie dłonie,** by cel ten w jak najkrótszym osiągnąć czasie.

Nauczyciel niech w szkole uświadamia dziatwę o niebezpieczeństwie żydowskiem; **profesor** w szkołach średnich i po uniwersytetach niech objaśnia młodzież o zakusach żydowskich, **Duchowieństwo** z kazalnicy niech głosi o niebezpieczeństwie żydowsko bolszewickiem, — **urzędnik** niech się żyda wystrzega gorzej niż krymskiej zarazy, **włościanin** niech z żydem żadnych nie przeprowadza interesów, **obywatel wiejski** niech żydom nic nie przedzierżawia ani przez nich nie sprzedaje ni zakupuje, **człowiek prywatny, od nikogo niezależny** niech żydów nie zna, nie widzi, nie słyszy, **towarzystwa, cechy, organizacje** wszelkie polskie niech żydów na członków nie przyjmują, u żydów niech zabaw, **imprez** czy festynów nie urządzają, żydom na żadne ich cele niech sal nie wydzierżawiają, **skupienia wszelkie polskie** niechaj każdego przybysza, który się opowiada chrześcijaninem i Polakiem, nie przyjmują do swego grona, nim nie zbadają, czy rzeczywiście nim jest, czy nie jest podsuniętą figurą przez żydów.

Skojarzyć nam należy wszelkie nasze wysiłki, aby osiągnąć ten cel wielki, jakim dla każdego Polaka, nietylko z języka, lecz z serca i duszy, winno być odżydzenie Polski.

Pamiętajmy i głośmy wszędzie. — **Wróg przemożny, podstępny i chytry stoi już u bram świątyń naszych narodowych i chrześcijańskich. Wolność i Wiara św. zagrożone! Rozkołyszmy wspólnym wysiłkiem wszystkie dzwony na trwogę, niech biją przeroz głośnie na całą Ojczyznę naszą, że niebezpieczeństwo jest groźne, że Ołtarzy Pańskich i Wolności Polski bronić nam trzeba wspólnemi siłami przed zagładą żydowską, jak broniliśmy w r. 1920-tym Polski przed nawałą bolszewicką.**

Czas już największy uderzyć w czynów stal!

A więc tak dalece zabrnęliśmy w Polsce!

Dzienniki przyniosły w ostatnich dniach niezwykle sensacyjną, lecz zarazem niezwykle ważką wiadomość, którą tutaj streszczamy:

W gmachu Sądu Najwyższego w Warszawie aresztowano urzędnika biura orzecznictwa Sądu Najwyższego S. Szrota, żyda, i jego siostrę, bibljotekarkę Sądu Najwyższego, za czynny udział w komunistycznych organizacjach wywrotowych.

Po rewizji, dokonanej w bibljotece tegoż Sądu Najwyższego aresztowano aplikantkę adwokacką **K. Goldównę, E. Konównę, M. Najder'a, S. Zylber'a i O. Zylber'a, zatem samych żydów i żydówki.**

Pomijając fakt sam, że tylko żydów i żydówki zatrudnia Najwyższy Sąd w Warszawie, **w którym pracują tylko najwięcej rutynowani urzędnicy z wyższem wykształceniem, którzy przeważnie są na etacie sędziów,** Szrot na tym etacie nie był — pytać musimy, jakimże to prawem jakim cudem żydkowie przychodzą do tak wyróżnionych stanowisk?

W sądach wogóle pracować powinni, jako urzędnicy ludzie dyskretni, honorowi, bezwzględnie uczciwi, nie łapownicy. Tych wszystkich zalet charakteru żydom brak. Stanowią zatem i stanowić powinni dla władz, przyjmujących urzędników sądowych materjał nie podatny, na urzędników sądowych absolutnie się nie nadający, a znany jako żywioł Polsce wrogi. Tymczasem właśnie żydzi w sądach pierwsze, jako urzędnicy, grają skrzypce. Roi się w każdym gmachu sądowym od nich i niestety wiele, aż za wiele od nich zależy.

Już w nr. 49 „Hasła Podwawelskiego" z dnia 7 grudnia, rozważaliśmy kwestję: „Czy sędziowie żydzi będą w Polsce możliwi"? Już wówczas rzuciliśmy pytanie: czy jest możliwem, aby przed sędzią żydem stawał chrześcijanin, który nie wierzy w jego bezpartyjność, a który, gdyby przepisy talmudu znał, stanąćby musiał przed bardzo poważnemi wątpliwościami we wymiar sprawiedliwości sędziego czy też trybunału sądowego, w którym zasiada żyd?"

Przypominamy tutaj, co powiedział o przepisach talmudu tajny radca Cohen, bardzo swego czasu znana i popularna osobistość w świecie prawniczym niemieckim. Zeznał on przed izbą karną w Berlinie w r. 1888, że **„przepisy, zawarte w talmudzie, dotyczące zwyczajów i przekonań religijnych są dla żydów obowiązujące, że się je uważa za prawa".**

Mędrcy Syjonu natomiast mówią:

„Poza istniejącemi prawami, nie zmieniając ich istoty, lecz tylko zniekształcając je przez sprzeczne komentowanie, stworzyliśmy coś wspaniałego ze względu na wyniki. Znalazły one wyraz początkowo w tem, **że komentowanie zamaskowało prawo,** następnie zaś zupełnie zakryło je od oczu sądów, a to wskutek niemożności znania prawodawstwa tak skomplikowanego.

Oto źródło teorji sądów sumienia.

Twierdzicie, że goje rzucą się na nas z bronią w ręku, jeżeli przedwcześnie zrozumieją, o co chodzi. **Przeciwko temu posiadamy na zachodzie możność użycia takiego manewru, że zadrżą serca najdzielniejsze; są to tunele dla kolei podziemnych, które do tego czasu będą przeprowadzone we wszystkich stolicach".**

O tych podziemnych tunelach zaś twierdzą:

„W chwili odpowiedniej będą one wysadzone w powietrze wraz ze wszystkimi organizacjami i dokumentami państwowemi".

Mamy więc zupełnie jasny tutaj dowód, że sądy dla tego tylko są zaludniane i przeludniane przez sędziów i urzędników żydów, aby żydzi nietylko palce trzymali na pulsie narodu, lecz by również **poinformowani** byli o wszelkich tajnikach poszczególnych rodzin, o których wiedzieć cośkolwiek leży w ich interesie. **Twierdzimy zatem, że sędziowie żydzi jak również urzędnicy żydzi, nietylko samej Polski, lecz wszystkich narodów, które ich do tych zawodów dopuszczają, stoją na usługach anonimowego mocarstwa, są jego wywiadowcami, a dla narodu, który im daje przytułek szpiegami i zdrajcami. Może są wyjątki, chcemy w to wierzyć, że są w interesie samych żydów, bo generalizować sprawy nie chcemy, lecz ci giną w tej wielkiej powodzi sedziów adwokatów, którzy przecież mają dostęp do wszelkich aktów sądowych i urzędników sądowych.**

Anonimowe mocarstwo zaś podgryza belkowania tych państw, które osłabić, wprowadzić w zamęt uważa za stosowne, by z zamieszek, z rozruchów wewnętrznych wyciągnąć dla siebie korzyści.

Ujawnienie komunistów wywrotowców w Najwyższym Sądzie w Warszawie namacalnie udowadnia nam, że nasze przypuszczenia nieprawdopodobne być nie mogą, że wiele zatem przemawia, że mamy słuszność. Dobrze zatem czyniły przedwojenne Niemcy, **że żydów a nawet przechrztów do godności sędziowskiej niedopuszczały ni urzędników żydów w sądach nie ustanawiały. Tak samo postępowała Rosja. Jedyna Austrja zezwalała na sędziowanie i urzędowanie żydów w sądach, stąd też całe sądownictwo małopolskie znajdowało się zawsze w stanie rozkładu i było pośmiewiskiem i przedmiotem drwin sędziów wiedeńskich, którzy, ile możności, starali się sądy w niemieckiej Austrji czyste utrzymać od żydów.**

Na niebezpieczne tory wkracza Polska. Wszędzie żydzi i żydzi. W sądach żydzi, na placówkach dyplomatycznych żydzi, w uczelniach naszych żydzi. Komunizm w Polsce zakazany, szerzycieli tych wywrotowych haseł ściga się, karze i więzi. Czyż atoli to tępienie wywrotowców może być dla państwa korzystne, **jeżeli uczni szkół średnich i innych uczelni zasłaniają profesorowie żydzi, jeżeli przestępców wywrotowych ochraniają i przestrzegają sędziowie i urzędnicy żydzi, jeżeli u dygnitarzy-żydów po naszych placówkach znajdują żydzi opiekę i tuszowanie ich działalności. Taka praca dla państwa każdego jest nietylko połowiczną, lecz wprost niebezpieczną.**

Uwięzienie rodzeństwa Szrotów, Goldówny, Konówny, Najder'a, Zylber'a, urzędników w Najwyższym sądzie w Warszawie, **powinno państwu nareszcie oczy otworzyć, że żydzi nie są elementem lojalności jak głoszą po swych pismach, lecz żywiołem nawskroś wrogim Polsce, stojącym dziś na usługach Bolszewji.** Nie obawiamy się głośno tutaj wyrazić, że cała Polska dziś jest podminowaną przez żydów wywrotowców, że stoi na wulkanie, który lada chwila może żygnąć lawą przewrotową. Nie spodziewano się tego po Hiszpanji, nie spodziewano się tego najmniej po Włoszech, w których w silnej ręce dzierży rządy potężny Mussolini. A jednak okazało się, że żydzi w Hiszpanji, że żydzi we Włoszech kierowali i kierują losami tych narodów.

Nie inaczej jest dziś z Polską. Jest ona wielkim folwarkiem bolszewickim, który w arendzie mają żydzi. Czy najwyższe czynniki kiedy to zrozumieją? Wątpimy!

Nieszczotta.

W obronie polskiego przemysłu i polskiego rzemiosła.

HASŁA „O SAMOWYSTARCZALNOŚCI NARODU" NIE PRZESTRZEGA SIĘ. — KRAKOWSCY AKADEMICY PRZED DWOMA LATY HEROLDAMI TEGO HASŁA. — FIRMA BAT'A Z CZECH GROZI RUINĄ TYSIĄCOM SZEWCÓW POLSKICH. — MANIFESTACJA SZEWCÓW KRAKOWSKICH. — POPIERAĆ NAM NALEŻY TYLKO PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH I WYROBY KRAJOWE.

Kraków, 18 czerwca br.

Kiedy przed kilku laty b. premjer Bartel rzucił hasło o „samowystarczalności narodu" nie padło ono na opokę ni głazy. **Naród zaczął rozumieć, że powinien koniecznie polskimi tylko posługiwać się wyrobami,** by dać nietylko tysiącom robotników zatrudnienie i zarobek lecz również by podnieść przemysł krajowy. **Heroldami, głosicielami tego hasła najżarliwszymi, stali się krakowscy akademicy przed dwoma laty, którzy hasło to publicznie głosili i piętnowali tych co zagraniczne wyroby u żydów kupowali.** Powstawały też wówczas nowe warsztaty pracy, wyrastały polskie fabryczki, niestety władze zamiast ten zapał wykorzystać, rzucały głogi i ciernie fabrykantom pod nogi w formie wygórowanych, często przesadnych wprost podatków. **Tak szybko, jak hasło „samowystarczalności narodu" się przyjęło, tak też szybko przy naszym słomianym ogniu zgasło.**

Aczkolwiek my Polacy aż nazbyt pohopni jesteśmy do uważania wszystkiego, co zagraniczne, za dobre i doskonałe, tak przeciwnie, psioczymy na polskie wyroby, narzekamy na swojskie i ułatwiamy tem samem obcym na naszej polskiej bogacić się ziemi — a zawsze za pośrednictwem żydów.

Że hasło to nie weszło w krew i kość narodu, że spaliło ono na panewce, temu nietyle może winne społeczeństwo samo, ile raczej Rząd, który przecież sam przez usta b. premjer'a Bartla je rzucił. Nakłada on mianowicie wysokie cła na wyroby techniczne, na maszyny, których my tutaj w kraju nie wyrabiamy, **wpuszcza natomiast do kraju wyroby, które my sami produkujemy nietylko w dostatecznej ilości, lecz nawet na eksport.**

Tych wyrobów nie obłożył wysokiemi cłami, aby zabezpieczyć krajowe. Pozwala ponadto zagranicznym firmom osiedlać się bezpotrzebnie w Polsce, chociaż te same wyroby, może nawet w lepszym gatunku i przy tańszej cenie my sami produkujemy. **Pocóż było pozwalać w takiej Skawinie budować fabrykę cykorji spółki akcyjnej Henryka Francka synowie? Pocóż wpuszcza się do kraju wyroby obuwnicze niemieckiej firmy „Salamandra" polsko - żydowsko - amerykańskiej firmy Bat'a? Poco tejże firmie pozwala się na pobudowanie, jak słuchy noszą, wielkich fabryk na polskiej ziemi?** Czyżby na to, żeby żydzi zarabiali? **Wszakżeż tak fabryka Henryka Francka Synowie, jak firma Bat'a zatrudniają w swych przedsiębiorstwach samych żydów, którzy zawsze pierwsi pośredniczą zaprowadzeniu obcokrajowego towaru? Czyż na to wpuszcza się do kraju fabrykę Bat'a, by tysiące i tysiące szewców na ich własnej ziemi wygłodzić, porobić z nich robotników maszyny w służbie cudzego kapitału zgorzkniałych, zgryzionych, że zamiast móc prowadzić byt niezależny na swojej polskiej ziemi muszą zaprzedawać swe zdrowie, swe siły, swe wyrobienie zawodowe, jak najmici, obcym przybłędom, którym własne państwo toruje i wygładza drogę do żerowania na polskim narodzie, do eksploatowania polskiej kieszeni.**

Zajmijmy się tą firmą Bat'a, która szewstwo w całej Polsce nietylko w stan wprawiła najwyższego zdenerwowania lecz wprost w stan rewolucyjny.

Firma ta po wojnie zmechanizowała, ufabryczniła w Czechach na sposób amerykański cały zawód szewski. 40.000 samodzielnych warsztatów pozbawiła pracy w Czechach, rozporządzając zapewne kapitałem amerykańskim, — a kiedyś samodzielnych i zadowolonych mistrzów szewskich zmusiła do zamienienia się w robotników fabrycznych, wykonujących mechanicznie, maszynowo swą pracę. **Z kolei,** wiedząc, **że Polak uraz nie chowa,** że łatwo doznane krzywdy zapomina i budując na tem, że Polska zapomniała, że Czesi właśnie zamknęli nam granicę dla dowozu amunicji w czasie bolszewickiej nawały, **że oni prowadzą przeciw nam walkę tak na terenie politycznym** (wystąpienia prez. Massaryka min. Benesza), jak i **gospodarczym** (zamykanie granicy dla eksportu bydła polskiego), **postanowiła zalać Polskę swemi wyrobami i z kolei wygłodzić,** uza-

leżnić od swego kapitału szewstwo polskie.

Pierwszy swój **wielki interes otworzyła firma Bat'a** w Poznaniu; społeczeństwo polskie nie doceniało niebezpieczeństwa jeszcze wówczas, jakie dla stanu szewskiego firma ta niosła ze sobą. **Znając charakter i tradycje polskie, odbyło się wielkie poświęcenie tego sklepu a przy bankiecie mowy i życzenia na pomyślność firmy i pobratymcznego narodu.** Z kolei otwierała ta fabryka swe filje w Warszawie, Wilnie, Katowicach, obecnie zagięła parol na Kraków i usadowiła się przy ul. ul. Florjańskiej (na rożnik ul. św. Marka).

Byłoby pół biedy, gdyby firma ta zadowoliła się tylko detaliczną i hurtową nawet sprzedażą swego ordynarnego w fasonie a słonego w cenie obuwia.

Lecz firma ta zamierza w Trzebini założyć wielką fabrykę obuwia i olbrzymie wasztaty reperacyjne. Samochody firmy tej jeździć mają po kraju, zbierać stare obuwie do reperacji, i odstawiać naprawione w dom z powrotem. Innemi słowy: czesko - amerykańsko - żydowska ta firma pragnie szewców polskich doprowadzić do żebraczego chleba lub poczynić z nich swoich niewolników wyrobników jak to uczyniła z szewcami czeskimi.

Nie dziwimy się absolutnie, że działalność fabryki Bat'a zaelektryzowało wszystkich szewców Krakowa. — **Chodzi przecież o ich byt, o ich egzystencję.** W poniedziałek, dnia 8-go czerwca

SZEWCY KRAKOWSCY W LICZBIE 1500 URZĄDZILI WIELKĄ DEMONSTRACJĘ

przeciw działalności firmy; zagrażającej ich egzystencji. Przewodzili im pp. Kaz. **Gałuszkiewicz**, cechmistrz, **Jan Weigel**, podcechmistrz, oraz S. **Paszkot i J. Jarosz.**

By nie wywoływać zbiegowiska, by demonstracja ta nie wyglądała na wzór publicznych pochodów socjalistycznych, czy komunistycznych, zebrali się manifestanci na różnych punktach zbornych, skąd udali się pod gmach województwa, gdzie delegacja ich, składająca się z wyżej wyszczególnionych panów doręczyła Panu Wojewodzie memorjał zawierający następujące postulaty:

1) Wydanie firmie Bat'a zakazu otwarcia warsztatu reperacyjnego w Krakowie i w całem województwie, gdyż więcej niż połowa szewców tutejszych utrzymuje się wyłącznie z reparacyj obuwia;

2) przedstawienie władzom central nym, by nie pozwoliły firmie Bat'a wogóle na budowanie w Polsce fabryk;

3) podwyższenie cła od importu obuwia;

4) wydanie zakazu wyrabiania obuwia dla osób cywilnych w warsztatach więziennych, wojskowych i wychowawczych;

5) zasięgania zdania Izb Rzemieślniczych przed udzielaniem zezwoleń na import zagranicznego ubuwia do kraju.

W osobnem piśmie, skierowanem do prezesa Izby skarbowej proszą szewcy o:

1) odpisanie zaległych podatków i wstrzymanie egzegucyj wdrożonych;

2) obniżenie przy następnej komisji szewcom podatku do 1/4 części;

3) o przedstawienie władzom centralnym katastrofalnego położenia szewców w tym celu, by zwolniły tychże od podatków, czy świadectw przemysłowych VIII-ej kategorji, aż do polepszenia się konjunktury w zawodzie szewskim.

Podobnie postąpili przed rokiem szewcy Górnego Śląska, ponieważ i tam firma Bat'a zamierzała założyć fabrykę.

Wszystkim szewcom w Krakowie, jako zagrożonym w ich bycie przez tę czesko - amerykańsko żydowską firmę, życzy „Hasło Podwawelskie" jak najwięcej powodzenia i dopięcia celu w ich usiłowaniach.

Polskich fabryk ubuwia mamy w kraju dosyć, których wyroby nietylko nie ustępują czeskim, lecz je przewyższają tak pod względem fasonu, jak i wyrobu.

Dość obejrzeć okna wystawne na ul. Florjańskiej firm: **niemieckiej „Salamandra", czeskiej „Bat'a", polskiej „Leo"** właściciel Weynerowski i Syn Bydgoszcz, kierownik niestety w Krakowie podobno żyd, **„Franko"** i na św. Tomasza i Sławkowskiej **W. Kapery**, a przekonamy się, że najordynarniejsze fasony są czeskie, firmy Bat'a, ceny przytem dość słone, ładniejsze fasony, lecz drogie ceny posiada **Salamandra**; tymczasem bydgoska firma „Leo" oraz wyroby **p. Kapery i „Franko"** posiadają wygląd naj przyzwoitszy przy umiarkowanych cenach.

Nacóż więc **nam jeszcze tutaj** w Krakowie ordynarne, **ciężkie kujony** Bat'a, **która to firma zatrudnia samych żydów. Nam Krakowa więcej zażydzać nie potrzeba i to przez Czechów. Sami sobie wystarczyć powinniśmy, popierajmy zatem tylko wyroby krajowe.**

Pod ścianą płaczu żydzi znów płaczą.

KOMISJA MIĘDZYNARODOWA PRZYZNAŁA ŚCIANĘ PŁACZU ARABOM. — ŻYDOM WOLNO POD ŚCIANĄ PŁACZU ODBYWAĆ SWE ŚWIĘTA. — ZAKAZANO IM TAM OBCHODZIĆ OBRZĄDKU „SZOFAR". — ŻYDOM NIE WOLNO NA DZIEDZIŃCU ŚCIANY PŁACZU USTAWIAĆ KRZESEŁ I ŁAWEK WSZELKIEGO RODZAJU.

W Londynie i Jerozolimie ogłoszono równocześnie sprawozdanie międzynarodowej komisji Ligi Narodów dla spraw Ściany Płaczu w pormie niebieskiej księgi o 75 stronach. W streszczeniu wygląda uchwała międzynarodowej komisji Ligi Narodów następująco:

Uznaje się muzułmańskie prawo własności określone w zaleceniach. W święta żydowskie zezwala się żydom sprowadzać przed Ścianę Płaczu Arkę Przymierza oraz rodały, nie zezwala się natomiast na odprawianie obrządku szofar. Podczas trwania nabożeństwa żydowskiego nie zezwala się muzułmanom na odprawianie ceremonji, której towarzyszy muzyka na instrumentach dętych. Wszelkie remonty na dziedzińcu Ściany Płaczu mają być wykonywane z funduszów muzułmańskich. Gdyby Muzułmanie wymaganych remontów nie przeprowadzili, winne one być wykonane przez rząd palestyński. Zabrania się muzułmanom dokonywać na obszarze meczetu Al Aram jakichkolwiek zmian, któreby żydom utrudniały dostęp na dziedziniec Ściany Płaczu. Pozostaje w mocy wydany w swoim czasie przez władze rządowe w Jerozolimie zakaz umieszczania przez żydów na dziedzińcu Ściany Płaczu, krzeseł, ławek i wszelkiego rodzaju parawanów.

Żydom w ich ukochanej ojczyźnie Palestynie, coś się nie powodzi. Od Anglji i międzynarodowej komisji nie mogą nic wytargować. Kiepskie dla nich widoki na przyszłość.

——o§o——

Jeszcze krwawe wypadki w Złoczewie.

ŻYDZI PROCESJĘ OBLALI WITRJOLEM. — 200 ŻYDÓW ZOSTAŁO POBITYCH. — WSZYSTKIE SZYBY W MIESZKANIACH ŻYDÓW POWYBIJANO. — JAK POSTĄPIŁ KSIĄDZ, JAK BURMISTRZ? — ŻYDÓWKA RANNA KULĄ Z BROWNINGA. — OGÓLNY BOJKOT ŻYDÓW. — ŻYDZI NIE POSYŁAJĄ DZIECI DO SZKOŁY. — ŻYDZI KRZYCZĄ, ŻE WSZYSTKO NIEPRAWDA.

O krwawych rozruchach w Złoczewie w pow. sieradzkiem, w woj. łódzkiem donosiliśmy już w zeszłym numerze. Prasa polska, stojąca na usługach żydów lub od nich zależna, — przemilcza całe zajście, zadowalając się najwyżej nic nie mówiącym komunikatem.

Zato prasa żydowska rozpisuje się o zajściu tem dość obszernie, starając się ekscesy chłopskie wyolbrzymić a natomiast zbagatelizować winę żydów względnie zupełnie ich z winy obmyć.

I tak twierdzą mieszkańcy Złoczewa, że żydzi oblali uczestników procesji witrjolem. Pisma żydowskie wyszydzają te twierdzenia a żydowski „Nowy Dziennik" z Krakowa pisze z gryzącą ironią:

„Dotychczas żydzi do swoich niecnych celów wylewali z okien gorącą wodę, albo wyrzucali kamienie... — (Lwów przyp. Red.) **Ekspozytura mocarstwa anonimowego w Złoczewie wpadła na pomysł znacznie bardziej szatański. Dla swoich niecnych celów użyła gryzącego i niebezpiecznego witrjolu... Witrjolem oblewali żydzi uczestników procesji i święte obrazy... I te idjotyczne oszczerstwa, oszczerstwa, których głupotę zrozumieć powinno każde dziecko — rzucają działacze „Sokoła" nauczyciele szkół powszechnych w lud, wzywając otumanionych chłopów do wojny świętej przeciw żydom".**

Wiemy więc, że żydzi zranili poczucie narodowe i religijne „Sokoła" i nauczycielstwa złoczewskiego, i że ci wzięli z pomocą chłopów odwet na żydach. Nie wdajemy się czy to był witrjol czy jaka inna ciecz.

Zatem użyli jakiejś cieczy, obojętne czy to był witrjol czy woda destylowana.

Złoczew, to mieścina, licząca około 5000 mieszkańców, w tem około 400 rodzin żydowskich. Za ekscesy czynią żydzi odpowiedzialnym tamtejszy „Sokół", który podburzyć miał wieś, **ponieważ ludność miejska na opowiadania o profanacji procesji przez członków „Sokoła" nie reagowała.**

Chłopi wieczorem zebrali się na rynku, wśród nich członkowie „Sokoła" oraz dwaj miejscowi nauczyciele. **Jeden z nauczycieli miał, według „Nowego Dziennika" objąć dowództwo nad grupą chłopów, którzy rzucili się na żydowskie sklepy i kramy, zaczęli wybijać szyby w oknach żydowskich, niszczyć towary i bić żydów. Wedle żydowskiej „Chwili" odniosło rany 200 żydów, wśród których ma być nawet wielu ciężko rannych. Jakaś żydówka Ita Grohmann ma być ranną od kuli. Wszyscy prawie dorośli żydzi mają być pobici.**

Żydzi o wywołanie ekscesów pomawiają głównie tamtejszy „Sokół" z prezesem, — mistrzem piekarskim Janowskim na czele oraz nauczycieli: Kukułę, Smagacza, Migaczewskiego, Wawrzynowskiego i kierownika szkoły Janickiego.

Charakterystyczną jest odpowiedź burmistrza na pytanie starosty, dla czego chłopów nie uspakajał? Odpowiedział bowiem, **że żona mu nie pozwoliła wyjść a ponadto interwencja jego nicby nie pomogła, bo uważanoby go za „żydowskiego pachołka".**

Charakterystyczne to, że być nazywanym w Królestwie jako burmistrz żydowskim pachołkiem, to stanowi ujmę, natomiast w Małopolsce wszyscy prawie burmistrzowie bez wyjątku, siedzą pod pantoflem żydów skim i z tem im widocznie dobrze.

Ksiądz proboszcz złoczewski także przed starostą stwierdził, że prowokacja procesji była, gdyż twierdził: „Nie mogłem nic uczynić, ponieważ na baldachimie była jakaś plama. Może być, że uczynili komuniści, może żydowscy fanatycy".

Dość, **że w Złoczewie, jak to pisma żydowskie podkreślają, zapanował bojkot żydów. Dzieci żydowskie nie chodzą do szkoły powszechnej w obawie pobicia, a sklepy i warsztaty żydowskie bojkotuje tak wieś jak i miasto.**

Widocznie w Złoczewie nie musi panować taki spokój między ludnością polską a żydowską, jak to pisma żydowskie chcą wmówić, uskarżając się **że „w spokojnym czasie", „wolnym od wszelkiej hecy antysemickiej" doszło do „pobicia całego szeregu niewinnych ludzi", do „zdemolowania mieszkań" i „wytworzenia prawdziwej paniki"**, „bo tak się spodobało pewnym elementom". Chłop polski w święto, nie tak łatwo dałby się bez powodu namówić do pójścia do miasta, by bić żydów. Za wiele musieli się oni mu dać we znaki. Przyznaje to nawet sam „Nowy Dziennik" żydowski, bo półgębkiem mu się wyrwało: „spokój to w każdym razie bar dzo podejrzany".

Ciekawe, że pisma polskie nic o tem, co się w Złoczowie działo, nie piszą. Czyż tak dalece prasa polska pozostaje pod knutem żydowskim?

——o§o——

Księdza grecko-katolickiego żydzi biją w biały dzień publicznie po twarzy.

ŁAJDACTWO ZWYRODNIAŁEGO ŻYDZIAKA. — NIKT SIĘ NIE UJĄŁ ZA SKRZYWDZONYM KSIĘDZEM, OBRZĄDKU RUSKIEGO. — DZIECI SIĘ TYLKO NAIGRAWAŁY. — STRACH PRZED ŻYDAMI.

Niebywały a oburzający do głębi wypadek miał miejsce u nas w Drohobyczu dnia 3 czerwca b. r. o godz. 19-tej a więc za białego jeszcze dnia. Na najruchliwszej i najgłówniejszej ulicy, bo Mickiewicza, w śródmieściu tuż przy kościele podążał w swym kierunku ksiądz Sopron, Katecheta szkoły powszechnej ruskiej. W oddaleniu 3—4 kroków od ogrodzenia kościoła przystąpił do niego jakiś żyd, bardzo elegacko ubrany, zaczepił go i zamienił z nim kilka słów. Ksiądz przystanął zamierzając coś odpowiedzieć, **lecz w tej chwili żyd ten bez namysłu wymierzył księdzu siarczysty policzek, że się zatoczył, a kapelusz spadł mu z głowy na odległość 4 kroków.** Ksiądz nie powiedział ani słowa, podniósł swój kapelusz, nakrył nim głowę i udał się do siebie. Bezczelny żydziak natomiast zapalił z miną tryumfującą papierosa i wolnym krokiem przez nikogo nie zaczepiony poszedł swoją drogą, jak bohater.

Właśnie w owym czasie przechadzała się masa publiczności oraz młodzieży chrześcijańskiej. **Nikt atoli na bezczelną, prowokującą napaść tego żydziaka na księdza ruskiego, nie zareagował.** Chrześcijańska i żydowska młodzież, która była świadkiem tej sceny, przedrwiwała z całego zajścia. **A przecież w obronie tego księdza ruskiego powinien był każdy stanąć, kto szczyptę jeszcze wiary w Chrystu sa Pana posiada.** Wszakżeż ten ksiądz w tego samego wierzy Chrystusa i szerzy Jego nauki tak samo, jak rzymsko-katolicki kapłan, a wyznania róż nią się tylko obrządkiem. **Milszy nam ten grecko-katolicki ksiądz, jak wyznawca Mojżesza, bliższy nam ten Rusin, niż żyd, ten zaprzysiężony z dziadów i praszczurów rasowy wróg polskości i katolicyzmu.** Trzeba było koniecznie stanąć w obronie tego ruskiego księdza, by czuł, **że jako obywatel polski na polskiej ziemi wy rosły i z pnia słowiańskiego czy nawet,** jak inni twierdzą, **polskiego pochodzący, ochronę i opiekę znajdzie u każdego Polaka przeciw bucie, bez czelności, rozwydrzeniu obcych, na plagę ludzkości żyjących żydów, którzy** tylko niewygodnymi, fałszywymi i nam Polakom uciążliwymi, a Polsce zdradzieckimi są przybyszami.

Suknia duchowna szanowaną być powinna przez nas każda, czy ją nosi grecko-katolik, czy protestant, prawosławny, czy anglikanin i bronić jej przeciw brudnym palcom żydowskim powinniśmy koniecznie.

W tak brutalny, hajdamacki sposób postępują i postępować mogą tylko żydzi w Kraju, który już zawojowali, o którym mają przekonanie, że krzyk ich niesprawiedliwy więcej znaczy niż krzywda niesprawiedliwie skrzywdzonego chrześcijanina, prawdziwego dziecka tej ziemi. Za cóż bowiem oni ze swym semickim, krogulczym, drapieżnym charakterem mają nas szanować, **gdy widzą że ich wrzask nas napawa obawą, że ich kłamstwa w nas wiarę znajdują, że każde zło, nam wyrządzone, im w swych następstwach ulgi, udogodnienia i przywileje sprowadzają?**

Drobne to napozór zajście brzydko świadczy o nas, jako gospodarzach tej ziemi, że na wszystko żydom zezwalamy.

Organizować się dlatego w jeden, silny obóz musimy, jednoczyć, zcalać bez względu na nasze osobiste przekonania polityczne. Jeden duch taką naszą silną, celową, świadomą swych zadań organizację ożywiać po winien, jedno dążenie: **frontem wszyscy przeciw żydostwu, by Polskę dla Polski zachować; frontem wszyscy przeciw panoszącej się bucie i bezkarnej rozwiązłości żydowskiej, by pozostać panami polskiej ziemi; frontem wszyscy przeciw Złotej Żmiji, która cielskiem swem usiłuje zakryć cała Polskę.**

Cóż nas atoli garstka mieszczuchów drohobyckich dopiąć może jeszcze w takiem mieście, w którem wpływy ugruntowali głęboko żydzi, gdy ogół w letargu żyje? **Wspólna** moc tylko nas ocalić zdoła. **Zobaczymy, ilu nas się przekonaniowymi Polakami opowie przy zbliżających się wyborach do Rady Miejskiej. Zobaczymy ilu z nas w Drohobyczu gotowych jest bronić Ojczyzny i ołtarzy Pańskich, a ilu „szabesgojów" gotowych swą polskość za solonego śledzia, skraszonego uśmiechem pejsatych lic, zaprzedać żydowi. Zobaczymy!**

Mieszczuchy

—o§o—

Skandaliczne stosunki

w fryzjerskiej Komisji Egzaminacyjnej we Lwowie.

CZŁONKIEM KOMISJI NAGNIOTKARZ ŻYD DORHELM. — LOKALEM EGZEMINACYJNYM CECH ŻYDOWSKI. — ASESORAMI EGZAM. TYLKO ŻYDZI. — ŻYDOWSKIE POBORY OD EGZAMINÓW.

Lwów, 19 czerwca 1931.

Żydzi mają za zadanie opanowywać stanowiska, by mieć wpływ na dane instytucje, zrzeszenia czy też jaki odrębny dział. W tym wypadku chodzi o opanowanie przez żyda komisji egzaminacyjnej w zawodzie fryzjerskim we Lwowie.

Przedewszystkiem cała sprawa przedstawia się skandalicznie już od samej sprawy mianowania żyda na to stanowisko. Wyboru tego dokonała Izba rzemieślnicza we Lwowie, która mając do wyboru kilkudziesięciu wytrwałych fachowców katolików, mianowała sobie pana Dorhelma, zwykłego żydziaka na czołowe stanowisko. Wiadomem jest, że żydzi prowadzą zawód na brudną drogę tandety, wykrętów i różnego rodzaju pośrednictwa, nieraz bardzo podejrzanego, nigdy natomiast nie starają się o moralne podniesienie zawodu. **W panu Dorhelmie zawodu znalazł najgorszego przedstawiciela.** A Izba rzemieślnicza, przechodząc do porządku dziennego nad ważnością wyboru, zmierza widocznie do upodlenia zawodu fryzjerskiego. Egzaminacja jest rzeczą bardzo ważną i decydującą dla zawodu, to też przewodniczący komisji egzaminacyjnej powinien być, rzecz zrozumiała, fachowcem, wyznającym się na wszystkich działach, jakie wchodzą w zakres tego zawodu. A tu co się dzieje! **Oto Izba rzemieślnicza we Lwowie mianowała sobie na ironję i na pośmiewisko na przewodniczącego komisji egzaminacyjnej nagniotkarza, jakkolwiek, nikogo w zawodzie już się nie uczy wycinać nagniotków. Pan Dorhelm wycina nagniotki w podrzędnej łaźni przy ul. Słonecznej, na Krakowskiem. Nagniotkarz ten został również „radcą" Izby rzemieślniczej, no i ostatnio potrzebował kandydować na przewodniczącego zarządu żydowskiego cechu.**

Wróćmy jednak do jego funkcji w komisji egzaminacyjnej. Ten żyd zwołał swego czasu wszystkich asesorów na naradę. Ustalono tam, z czego ma się egzaminować uczni i w jakiej kolejce; jacy asesorowie mają uczni egzaminować, oraz gdzie się mają te egzamina odbywać? **Bezczelność tego „operatora nagniotków"**, **jak się sam** każe tytułować, **niedała na siebie dłu go czekać.** Wykpił sobie uchwałę asesorów i robi co mu się podoba! **Przedewszystkiem w myśl żydowskich potrzeb zarządził egzaminację uczni w żydowskim cechu, jakkolwiek, co do tego zapadła wręcz przeciwna uchwała, jako, że jest to miejsce zależne a przytem zapachy z żydowskiego bufetu zatruwają powietrze. Do egzaminów wzywa sobie ten pan nagniotkarz samych żydów, mimo, że według uchwały no i jakiegoś porządku należało powoływać do egzaminacji kolejno tak mistrzów jak i pracowników katolików i żydów.**

Zresztą potrzebuje on być tak pewny siebie, że może robić, co mu się podoba. Ostatnio na asesora powołuje ze strony pracowników tylko żyda niejakiego Czaczkesa, fryzjera damskiego. **Pan nagniotkarz bierze za każdego ucznia 6 zł. zaś czeladnik t. jest Czaczkes 4 zł., a mają tych uczni po kilku co jakiś czas.** Zarobek pewny, w karty można się potem ogrywać w „cechu", bo jest z czego. Wyobraźmy sobie, że do egzaminu stają teraz **uczennice, co wtenczas robi przewodniczący, który wycina nagniotki? Bierze 6 zł. od sztuki i więcej nic go nie obchodzi! Ale Izba rzemieślnicza jest tu odpowiedzialną, nie wystarczy, aby ktoś był żydem i już dlatego miał kwalifikacje na przewodniczącego komisji egzaminacyjnej.** Nasze podatki i ciężko zapracowany grosz praktykanta idzie do kieszeni łaika!

Tego rodzaju rzeczy należy gruntownie zbadać, pociągnąć do odpowiedzialności każdego, kto zawinił i wreszcie wprowadzić egzaminy na właściwą drogę.

Obecnie nastąpić mają egzamina na mistrzów. Możemy Izbę rzemieślniczą zapewnić, że nagniotkarzowi żaden fachowiec majster egzaminować się nie podda i to w dodatku żydowi.

Polak-antysemita.

—o§o—

Najazd żydów na Zakopane!

NAJAZD ŻYDÓW NA ZAKOPANE! — SKLEPY ŻYDOWSKIE, IŚCIE STOŁECZNEMI. WŁAŚCICIELE KAMIENIC WOLĄ SKLEPY ŻYDOWSKIE NIŻ POLSKIE. „PERŁA POLSKI" ZA KILKA LAT FOLWARKIEM BĘDZIE, ŻYDOWSKIM. NIE BĘDZIE SIĘ NICZEM RÓŻNIĆ OD KAZIMIERZA.

Zakopane, 17 czerwca br.

Z bólem serca tylko pisać mogę do naszego jedynego szermierza o polskość Polski, do „Hasła Podwawelskiego" z naszej stolicy podtatrzańskiej, Zakopanego. To co kiedyś nieprawdopodobnem się wydawało, dziś jest rzeczywistością. **Zakopane, które kiedyś broniło żydom dostępu do siebie, nawet na wypoczynek, nawet na letnisko, dziś odumiera w splocie wszystko duszącego cielska węża Boa Constrictor — żydostwa.** Zakopane co rok więcej obcem się staje nam, jego wiernym dotychczas wielbicielom. Bo oto, co się tutaj dzieje!

Obywatele podtatrzańskiej siedziby nie przejmują się widać wcale stopniowem zażydzaniem Zakopanego. **Na głównej ulicy jak grzyby po deszczu wyrastają w powojennym czasie wspaniałe sklepy firm żydowskich a znikają natomiast polskie.** Dowodzi to, że mieszkańcy nie kwapią się popierać swoich kupców. Istniały tutaj trzy małe sklepy bławatne (nie licząc jednego z ogólną konfekcją „Birtus") mianowicie: Misecka, Kreczmer i Skibiński. Z tych ostatnia została zlikwidowana, a dwie pozostałe gnieżdżą się po dawnemu w ciasnych skromnych lokalach, z których jedna ponadto rozporządza nader ograniczonym zasobem towarów, a druga tylko bawełnianemi materjałami.

Natomiast dawne firmy żydowskie bławatne, których w głównej arterji jest aż sześć, przenoszą się kolejno do wspaniałych lokali z ogromnemi wystawami **w nowych zupełnie domach** (ostatnio S. J. Still) **rozszerzając swoje interesy na zakres „Hers' ego" w Warszawie. Mógłbym** mieć wyrozumienie dla kupujących, że nie mogąc zadowolić swych potrzeb w małych firmach, idą do większych. **Podejrzewam jednak, że czynią to z przyzwyczajenia do żydów.** Jakżeż to polskie firmy mogą się rozwijać, mając od samego założenia małe obroty. Nietylko kupujący atoli popierają żydowskie firmy; **czynią to w daleko większy i daleko grzeszniejszy i haniebniejszy sposób właściciele kamienic,** i to niestety tacy, którzy uchodzą za najzamożniejszych obywateli Zakopanego i którzy mogliby sobie pozwolić na wybór lokatora. Ale gdzież tam! **Oto taki bogacz, zdawałoby się reprezentant kupiectwa miejscowego, prezes „Banku Podhalańskiego"**, rzeźnik Józef Galica oddaje **już trzeciemu żydowi Munkowi, sklep w nowowybudowanej kamienicy przy narożniku Krupówek i Witkiewicza, odrzucając zabiegających o tenże lokal reflektantów chrześcijan — Polaków.**

Jakież to biuro pośredniczy tak skwapliwie mniejszościom, szkodząc zabiegom rodaków? Szybkiem tempem zbliża się Zakopane do stanu, w jakiem się znajduje już dziś Rabka i Krynica. Niedługo Polak chrześcijanin będzie w Zakopanem rarogiem a na nasze turnie wnosić się każą w lektykach otyłe Ryfki, Sure i Salcze. **Jeżeli obywatele, opływający w dostatki, nie mają poczucia prawdziwych polskich obywateli na polskiej ziemi, nie potrafią się zdobyć na czyn obywatelski,** cóż dopiero mówić o tych maluczkich i zachłannych z powodu swej biedy na każdy grosz?

Zagłada więc idzie na Zakopane, czerń żydowska bierze je w swe panowanie. **Rodacy, zbudźcie się, na miły Bóg, z letargu! Brońcie tej „perły Polski", nie dajcie jej zażydzić, nie oddawajcie w ich ręce Polski najozdobniejszego klejnotu.**

Doroczny gość.

Kronika.

KALENDARZ TYGODNIOWY

Czerwiec

21 **Niedziela:** Alojzego.
22 Poniedziałek: Paulina B. W.
23 Wtorek: Agrypiny P. M.
24 Środa: Nar. św. Jana Chrzc.
25 Czwartek: Prospera B. W.
26 Piątek: † Jana i Pawła M.
27 Sobota: Władysława.

Żyd zawsze pośrednikiem.

Ministrem spraw zagranicznych w Hiszpanji jest żyd Lerroux, który w r. 1917 odegrał bardzo nieprzyzwoitą rolę. Otóż równocześnie z wysyłaniem **Lenina** i towarzyszy w zapieczętowanych wagonach do Rosji, **Niemcy zamierzali wywołać rewolucję we Francji. Pierwsze dwa miljony franków przywiózł wtedy do Paryża i miał wręczyć skrajnym lewicowcom francuskim nikt inny, tylko p. Lerroux.** W imię „świętych praw człowieka i obywatela" zapewne, ale w charakterze emisarjusza niemieckiego.

Zawsze ci żydzi muszą pośredniczyć, wichrzyć, tumanić i zawsze w końcu wypływają na wierzch. Powinszować Hiszpanji takiego żydowskiego maklera na fotelu ministra spraw zagranicznych, co wczoraj zdradzał Francję, a jutro może zdradzi Hiszpanję.

—o§o—

Hiszpanja w objęciach komunizmu.

W związku z mającymi się odbyć w dniu 28 czerwca wyborami do zgromadzenia narodowego, cały kraj ogarnęło roznamiętnienie przedwyborcze.

Na wiecach zabierają głos ministrowie, a minister Azana głosi hasła dyktatury ludu, bezwzględnej walki z Kościołem katolickim oraz domaga się wprowadzenia dla przeciwników kary śmierci. Komunistyczni wywrotowcy znajdują obfite żerowisko wśród ogłupiałych nagłą zmianą stosunków, mas. Burzą lud i podnieca-

ją go przedewszystkiem do walki z Kościołem. Grożą też komuniści rządowi, a nie są to czcze groźby, ponieważ do Hiszpanji masowo napływa, broń i amunicja, przemycana dla celów komunistycznych. (E).

—o§o—

Niewolnictwo w XX. w.

Ostatnio wydała Moskwa dekret, na mocy którego, **robotnicy w całem państwie, mogą być używani nietylko do robót, lecz również mogą być przerzucani, niezależnie od swej woli z jednej miejscowości do innej. Sprzeciwienie się temu zarządzeniu będzie traktowane, jako pogwałcenie dyscypliny robotniczej i karane** według przepisów kodeksu karnego o „dezerterach pracy".

Rzecz niesłychana — robotnik na rozkaz władzy musi — rzucając wszystko — wyjechać n. p. z Tuły do Tyflisu, aby za parę tygodni być przeniesionym na daleką Syberję do Nerczyńska, w przeciwnym razie grozi mu conajmniej kara więzienia. **Niewolniczy stan robotników w Sowietach, przypomina stan dzikich murzynów w najstraszliwszych czasach niewolnictwa.** Jednakowoż dziki murzyn niewolnik **uznany był za człowieka, mógł mieć rodzinę i cieszyć się chociażby tylko odrobiną swobody.**

Dzisiejszy robotnik w Sowietach **pozbawiony jest cienia swobody, pozbawiony jest możności posiadania żony, dzieci, własnego kąta, któryby mógł nazwać swoim. Pozbawiony jest wszelkich praw ludzkich a obiecywany mu „raj bolszewicki", stał się dlań piekłem — nie do zniesienia.** (E)

—o§o—

Po zalaniu Śląska idą żydzi potopem na Pomorze.

Śląsk, jakeśmy już nieraz w „Haśle Podwawelskiem" pisali, został dla nas stracony. Żydzi zawojowawszy tę południową dzielnicę Ziem zachodnich przypuszczają szturm na Pomorze. Udaje im się zażydzać zwłaszcza większe miasta. Grudziądz już obsiedli w Toruniu się zagnieździli, nie mogąc Gdyni najechać z powodu oporu tamtejszej ludności, pragnącej miasto ile możności czyste zachować od żydów, usadawiają się wieńcem wkoło. Jestto ta sama ich taktyka, ja ką stosują wobec Żywca. Nie mogąc w Żywcu przełamać starej tradycji mieszkańców miasta, którzy na osiedlenie się ich stałe w swych murach nie zezwalają, wzięli w bezapelacyjne swe posiadanie Zabłocie. Nie mogąc Gdyni opanować, zaplugawili pobliskie Wejherowo, by stamtąd czuwać nad Polskiem Morzem i eksploatować jego handel aż na nich pora przyjdzie, że się w Gdyni samej usadowić będą mogli.

Z tryumfem donoszą żydowskie gazety, **że w Wejherowie odbyło się zebranie żydowskie, zwołane celem założenia żydowskiego stowarzyszenia kulturalnego, które ma krzewić kulturę żydowską wśród żydów, osiedlających się na Pomorzu z województw centralnych, południowych i wschodnich.**

Nie tylko więc planują na dobre usadowić się na Pomorzu wieńcem swych interesów obtoczyć morze nasze, zdeprawować dusze Kaszubskie, lecz również dbać o kulturę swych współwyznawców, o podniesienie ich o ucywilizowanie ich, by tamtejszej ludności nie razili swą wschodnią naturą.

Stanowią jednak wielkie dla nas niebezpieczeństwo pod względem politycznym, pomijając zupełnie wszelkie inne względy. Już w Katowicach, Król. Hucie, Świętochłowicach i t. d. na Śląsku wykazali, że przy wyborach idą społem z Niemcami, że nie starają się absolutnie o przyswojenie języka polskiego, lecz przeciwnie z lubością wszędzie posługują się językiem niemieckim nawet w potocznej rozmowie z Polakami. **Kolonizują zatem Kresy zachodnie, ich pogranicza, przybywając z głębi kraju, nie na rzecz Polski lecz na rzecz Niemiec, bo służą niemieckim interesom. Przy swej niepojętej wprost słabości do Niemców, którzy w porównaniu do Polaków wprost po barbarzyńsku się z nimi obchodzą, stanowić będą na pograniczu zachodnim zwarty, zcalony, sprytny a z powodu swej nadzwyczajnej solidarności nieuchwytny** żywioł szpiegów i zdrajców Polski. — Wewnątrz kraju mamy ich komunista mi, na pograniczu zachodnim mieć ich będziemy szpiegami i zdrajcami Polski. To powinno Rząd nasz zastanowić i spowodować do utrudniania im we wszelki możliwy sposób osiedlania się na zachodnich rubieżach.

Niemcy ze wschodniego swego pogranicza wyganiają ludność polską, aczkolwiek ta jest zasiedziała od wieków na tych ziemiach, by mieć w jej miejsce zupełnie pewną ludność niemiecką. My nietylko pozostawiamy prawem kaduka Niemców na naszych zachodnich ziemiach, lecz wzmacniamy ich siłę żywiołową, ułatwiając żydom osiedlanie się tamże, aczkolwiek w tych stronach są zupełnie obcymi i niepożądanymi.

Jak długo my jeszcze tę fałszywą i zgubną politykę będziemy uprawiać?

—o§o—

Apel do Pana Komisarza Kas Chorych Dr. Kolkiewicza

w sprawie Powiatowej Kasy Chorych w Wieliczce.

LEKARZ KASY CHORYCH DR. MOLKNER POSTRACHEM GÓRNIKÓW. — BEZCZELNOŚĆ JEGO. — CHORYCH, TRZYMAJĄCYCH SIĘ LEDWO NA NOGACH Z POWODU WYPADKU ZMUSZA SIĘ DO PRACY. — „ODWOŁAĆ TEGO LEKARZA" — WOŁAJĄ GÓRNICY.

Wieliczka, 16 VI. 1931.

Kilkakrotnie już „Hasło Podwawelskie" krytykowało żydów lekarzy w Powiatowej Kasie Chorych w Wieliczce, którzy lekceważyli sobie obowiązki lekarzy, a ostatnią razą Nr. 44 „Hasła Podwawelskiego" na Str. J. z dnia 2 listopada 1930 roku apelowało do Pana Starosty Wnęka, aby zajął się losem pokrzywdzonych.

Dzięki tylko, że „Hasło Podwawelskie" zajęło się sumienną krytyką, przybył do Pow. Kasy Chorych w Wieliczce, Komisarz Kolkiewicz, który wydał już cały szereg zarządzeń na korzyść ubezpieczonych. **Pożądanemby było, aby zajął się lekarzami, którzy wypędzają ciężko chorych górników do pracy w kopalni, przyznając im wprawdzie, że są chorzy, ale z powodu rzekomego deficytu, nie dłużej być uznawani za chorych.**

Na dowód tego co twierdzę, przytoczę bardzo przykry wypadek w Pow. Kasie Chorych. **Naczelnym lekarzem w Pow. Kasie Chorych w Wieliczce jest żyd, nazwiskiem Dr. Molkner,** o którym już wróble na dachu świergocą o jego przeszłości w Wieliczce, a każdy co czyta „Hasło Podwawelskie", powinien znać go chyba już dokładnie.

W dniu 27 lutego 1920 r. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy na warzelni górnik nazwiskiem Stanisław Klimczyk, który doznał uszkodzenia ciała przez ciężar, który go przygniótł. Po wypadku przez dłuższy czas był leczony w Pow. Kasie Chorych w Wieliczce, w szpitalu O. O. Bonifratów i w Klinice w Krakowie. Po dłuższym czasie leczenia Dr. Molkner oświadczył Klimczykowi, który w dalszym ciągu był chory, że jest zdolny do pracy.

Chory cierpiał nadal, uskarżał się na boleści i częste wymioty, a jednak był zmuszony pracować, aby nie zginąć z głodu.

Kiedy już nie mógł dalej pracować przyszedł do Pow. Kasy Chorych w Wieliczce, do lekarza Dr. Romana Stroki (chrześcijanina), który po zbadaniu i opatrunku uznał Klimczyka chorym od dnia 4-go czerwca 1911 r. Nie długo trwał atoli ten stan. W dniu 6 czerwca został zawiadomiony osobiście przez Dr. Molknera, że się ma wstawić na dzień 8 czerwca t. j. poniedziałek do komisji lekarskiej o godzinie 7 rano. Do Komisji tej zasiadł żyd Dr. Molkner, jako naczelny lekarz i Dr. Roman Stroka.

(Nadmienić należy, że chorzy przez Dr. Molknera zostali zawiadomieni na godzinę 7 rano, a Dr. Molkner dopiero przybył o godzinie trzy na ósmą a parę minut przed ósmą rozpoczął urzędowanie! Czy tak należy traktować chorych w boleściach?)

Kiedy kolejność przyszła do zbadania chorego Stanisława Klimczyka, żyd Dr. Molkner, po udzieleniu mu opatrunku na brzuchu, na którem jest rana pięciozłotówki, a w niej pięć dziesięciogroszówki dziura, z której ciecze ropa, **wydał orzeczenie, że z powodu deficytu w Pow. Kasie Chorych w Wieliczce, dłużej chorego trzymać nie może, a zatem zdolny jest do pracy siedzącej.** W tej chwili chory zwrócił się do swojego przełożonego Inż. Maksymowicza, kierownika warzelni, którem pokazał ranę (a który również zna dokładnie wymioty i boleści potłuczonego Stanisława Klimczyka) i opowiedział cały przebieg sprawy, a ten natychmiast wydał polecenie Klimczykowi, aby udał się do Dyrektora salin p. Bolesława Starnawskiego.

Kiedy **również Dyrektor obejrzał ranę chorego, zdziwił się i oświadczył, że chyba nie lekarz takie orzeczenie może wydać, a zarazem nadmienił, że takich wypadków ma więcej i w tej sprawie już poczynił starania, aby został zawiadomiony o przybyciu Pana Komisarza Kolkiewicza z Krakowa do Pow. Kasy Chorych w Wieliczce.** Klimczykowi zaś wydał polecenie pozostania w domu chorym, Jaki obrót weźmie powyższa sprawa oczekujemy....

Nadmienić należy, że żyd Dr. Molkner na prośbę Klimczyka nie przepisał mu proszku na ból głowy, odwołując się na to, że urzędowanie już skończył.

Nie chcemy dać wiary, ażeby w Pow. Kasie Chorych w Wieliczce był deficyt, tembardziej, że powołujemy się na mowę Pana Komisarza w Krakowie, który z końcem maja 1931 r. oświadczył (Józefowi Ochońskiemu i Cholewie Józefowi), że dochody Pow. Kasa Chorych w Wieliczce, — przynosi kolosalne dochody, a nawet pożyczyła pieniędzy. Pożądanemby było, aby został zamianowanym naczelnym lekarzem w Pow. Kasie Chorych w Wieliczce inny lekarz, nie żyd, Dr. Molkner, który nie cieszy się żadnym szacunkiem i poważaniem.

Znowu robią żydzi wrzask z powodu 9 akademików medyków na Uniwersytecie we Lwowie.

Żydzi, aczkolwiek dostarczają żydowskich trupów do prosektorjów i aczkolwiek ponieśli w Sejmie z tego powodu sromotną klęskę, nie dają sprawie dostarczania trupów spokoju. Znowu wrzeszczą, że 9 akademików medyków nie otrzymało przez cały pierwszy rok trupów, by wykonać mogli swe zadania. Otrzymali je dopiero w drugim roku za pierwszy, nie otrzymali ich atoli do wykonania prac za rok drugi. Wrzeszczą więc, że całkiem świadomie narażono studentów żydowskich, którzy po niesłychanych, a tak dobrze znanych w społeczeństwie trudnościach dostali się przy systemie numerus clausus na medycynę, na utratę jednego roku studjów.

Wysłali nawet delegację do Warszawy, której naczelnik wydziału szkolnictwa wyższego ministerstwa oświaty p. Stypiński oświadczył, że dzieje im się jako obywatelom polskim wyraźna krzywda, jednakowoż musi ona mieć miejsce z powodu nienormalnych stosunków narodowościowo wy znaniowych.

Więc znowu wołają pod adresem Rządu:

„Zamiast sprawę uregulować ustawowo zgodnie zresztą z zadeklarowanym już niejednokrotnie stanowiskiem Koła Żydowskiego oficjalnej reprezentacji żydowskiego społeczeństwa w Polsce i wten sposób usuwać kwestję trupią z porządku dziennego wolą miarodajne czynniki zasłaniać się autonomją i w ten sposób niszczyć dorobek pracy młodzieży studentów żydowskich".

Czy tak jaki inny naród umie zabiegać nahalnie o swe interesy? — Przydałaby się dla żydów w Polsce pięść Hitler'a. Nauczyliby się moresu.

—o§o—

Wstydem i hańbą, zakałą i ohydą jest dla Krakowa ul. Bożego Ciała.

Wprowadzić przybysza, obojętne z jakich stron na ulicę Bożego Ciała w Krakowie i zwrócić mu uwagę na jej nazwę, to z rozpaczy załamie ręce i wykrzyknie: **jakto to wy, Krakowianie, już nie macie nic szacunku i pietyztmu dla naszej Wiary św., że tę kloakę żydowską ciągle jeszcze nazywacie „ulicą Bożego Ciała?" A gdzież drugie Boskie przykazanie: „nie będziesz brał imienia Boga Twego na daremno?"**

I z rumieńcem wstydu, z goryczą w sercu przyznać mu będziemy musieli rację, bo takiej profanacji Bożego Ciała nie zniosłoby chyba żadne inne miasto chrześcijańskie. Znosi je atoli duchem żydowskim rządzony Kraków, była stolica Polski, miasto ultrakatolickie, posiadające 60 kościołów i kilkaset księży. Po naszym sławetnym Magistracie o duchu żydowskim niczego spodziewać się nie można. Rada Miejska, obecnie Rada Przyboczna jest w Krakowie tylko pionem na szachownicy. Obywatelstwo nieczułe na zniewagi tak pod względem religijnym, jak i narodowym. Więc ul. Bożego Ciała, jak ta kloaka się nazywa, i nadal nazywać będzie, a obcy z poczuciem politowania kiwać będą głowami na ten zanik poczucia obywatelskiego w Krakowianach i podziwiać sprężystość w urzędowaniu Urzędu Zdrowia magistrackiego i na wyżynie wysoce stojącą etykę mieszkańców Krakowa.

Władze zaś, których sprawa ta dotyczy, jako pomnik swej działalności i służbistości mogą sobie pogratulować nawzajem i uważać za swój pomnik ruderę „gmachu" pod l. 25, w którym się mieści fabryka torebek papierowych Eisenmanna, a z której potwornej czeluści cuchnie i woni w sposób nie do określenia.

Ulicę tę dawno przechrzcić należało na ul. Cuchnącą, Śmierdzącą, Pejsatą, Kosmatą, Czarnogiełdziarzy, Wodowstrętów, Mydłowstrętów, — Przeklętą, Beznadziejną czy jakkolwiek bądź, **byle zmienić jej obecną nazwę, byle ją zmienić!**

—o§o—

Haniebny znak ducha czasu

Poniższą korespondencję zamieszczamy bez jakichkolwiek komentarzy, ponieważ ten krzyk bólem rozgoryczonego serca młodej kobiety mówi sam za siebie:

Dnia 4 bm. w dzień Bożego Ciała przybyłam na przystanek kolejowy Kraków—Podgórze w towarzystwie dwu sióstr, aby wyjechać do Kalwarji Zebr. Było to po południu.

Ku nieopisanemu memu zdziwieniu

zobaczyłyśmy na przystanku przy budynkach stacyjnych pracę w całej pełni! Jeden żyd na dachu, drugi w klozetach, trzeci przy drzwiach biura ruchu, czwarty przy oparkanieniu i tablicach z napisami, wszyscy malują, pokostują, lakierują i umieszczają napisy zawzięcie!

Widząc to, zwróciłam się do sióstr ze słowami „Do czego doszło już w naszem katolickiem Państwie, że żydzi w tak uroczyste święto pracują publicznie około państwowych budynków". W tej chwili jeden z pracujących żydów odzywa się pełen wściekłej zjadliwości: „stul pani mordę, co to pani obchodży" itp.

Fakt powyższy, a takich dzisiaj naliczyćby można bez liku, np. w Zielone Święta przy ulicy Salinarnej praca przy budującej się kamienicy, rzuca złe światło na obecnie panujące stosunki.

W dniu takim uroczystym, kiedy miljony wiernych korzy się przed Majestatem Bożym, prosząc o błogosławieństwo dla Ojczyzny, pod bokiem prastarego Grodu Wawelskiego ta „upośledzona, krzywdzona" mniejszość narodowa bezcześci najświętsze uczucia katolickie.

Zapytuję się: kto zezwolił na tę pracę w dzień święta Bożego Ciała, czy władze kolejowe?

Gdzie był zawiadowca stacji Kraków-Podgórze?

Gdzie były władze policyjne?

Gdzie, społeczeństwo katolickie podgórskie, które na to zezwoliło?

Zgorszona Polka.

——o§o——

Żydzi krakowscy jawnie lekceważą tradycje i nabożeństwa katolickie.

Oktawę Bożego Ciała kończy w Krakowie uroczysta procesja w koło Rynku parafji kościoła Marjackiego. **Utartym zwyczajem a zapewne na mocy policyjnego rozporządzenia zamykali kupcy krakowscy zwykle na czas procesji swe interesy.** Działo się to od najdawniejszych lat, jak tylko pamięcią sięgnąć można. Inaczej w bieżącym.

Wczoraj, krótko po procesji, którą z powodu nagłego deszczu przerwać musiano przy drugim ołtarzu, **zjawiła się w redakcji „Hasła Podwawelskiego" deputacja, składająca się z poważnych obywateli, która nas prosiła, byśmy napiętnowali bezczelne i aroganckie zachowanie się żydów, którzy na rynku mają sklepy, a którzy na czas procesji ich w tym roku nie pozamykali.** Z otwartych swych interesów gapili się żydzi na wiernych, podążających w nabożnem skupieniu, by Bogu cześć i chwałę oddać. **Sklepu swego nie uznał za stosowne zamknąć nawet taki żyd Leserkiewicz, którego interes znajduje się tuż przy p. Wenclu, przed którgo domem ustawiony był drugi ołtarz.**

Żydzi takiem nie poszanowaniem cudzych wierzeń okazują tylko, że brak im kultury ducha, że aczkolwiek żyją w 20-em stuleciu, kulturą swą należą jeszcze do epoki zburzenia Jerozolimy. **Arcykatolicki Kraków natomiast, pozostający pod czułą opieką żydowskiej Rady magistrackiej, zatraca coraz więcej swój charakter katolicki, przeciw czemu nikt, absolutnie nikt w Krakowie nie walczy.**

Deputacja obywateli, jaka była w tej sprawie u nas, w największem oburzeniu prosiła nas, byśmy tę butę i arogancję żydowską, podsycaną zupełną bezkarnością a obojętnością tutejszego obywatelstwa jak najdosadniej przygwoździli. Czynimy to, lecz zarazem pozwalamy sobie na uwagę, **że na nic zdadzą się wszelkie zabiegi „Hasła Podwawelskiego", jeżeli jego usiłowań i jego dążeń nie poprze właśnie to zobojętniałe, zmurszałe, zbutwiałe obywatelstwo krakowskie, które wobec żydów zachowuje karygodną wprost ustępliwość, lęk i obawę.**

Czynimy również zadość woli Szanownej Deputacji, **zapytując pod adresem odnośnych czynników, czy wydane zostały odpowiednie zarządzenia do zamykania sklepów na czas podobnych nabożeństw?**

Sekcja przeciwalkoholowa Ligi Zdrowia przy pracy.

W Kobylanach koło Zabierzowa, pow. Krakowski, odbył się w niedzielę, dnia 24 maja 1931 r. wiec przeciwalkoholowy, na którym postanowiono po referacie p. Stanisława Górkiewicza na temat: „Bóg, państwo, rodzina a alkohol" powołać do życia Komitet Plebiscytowy pod przewodnictwem p. Feliksa Bzuły, prezesa miejscowej Straży Pożarnej dla przeprowadzenia wspólnie z Radą Gminną plebiscytu przeciw karczmie.

Sekcja przeciwalkoholowa Ligi Zdrowia pracuje w ostatnich czasach bardzo intensywnie, jest więc nadzieja, że praca, zapoczątkowana w Kobylanach rozszerzy się i na inne wsie powiatu krakowskiego i przeciwdziałać będzie wyzyskowi ludu przez żydowskich karczmarzy.

——o§o——

——o§o——

W sprawie święcenia niedziel i świąt w Polsce oraz powszechnego otwierania sklepów w sobotę.

Już w r. 1927 przypuszczali żydzi gwałtowny szturm o zniesieniu Ustawy o spoczynku niedzielnym a przynajmniej o jej ograniczenie. Zwalczając te zakusy głoszono wówczas:

Z najwyższym oburzeniem czytaliśmy w „Naszym Przeglądzie" organie żydowskim, że w sprawie noweli „o złagodzeniu odpoczynku niedzielnego" zachodzi różnica zdań pomiędzy Min. Handlu a Min. Pracy w tym sensie, że pierwsze chce przyznać ludnoci (jakiej?) ulgę, a drugie protestuje. Pismo to dodaje do tego niesłychany i kompletnie kłamliwy argument, że wszyscy zgadzają się na ograniczenie spoczynku niedzielnego. Miałoby zupełną rację, gdyby dodało „wszyscy żydzi".

Czas najwyższy przypomnieć protesty całej Polski w sprawie naruszania spoczynku niedzielnego. Protesty te masowo płynęły i podpisywane były przez sfery kupieckie chrześcijańskie, dla których ta nowela byłaby niesłychanie uciążliwa i podkopująca byt kupcom katolickim, i przez rozliczne towarzystwa tak religijne jak i społeczne.

Wiece protestacyjne w tej palącej sprawie odbyły się we wszystkich prawie większych miastach Polski.

Protesty uchwalano też jednomyślnie na walnych zebraniach rozlirznych towarzystw. Załączamy odpis jednego z protestów, drukowango w gazetach, a wysłanego do Rządu, Sejmu i Senatu, a przedewszystkiem do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, która jst katolicką, a nie żydowską. Protest ten był uchwalony przez aklamację na walnem zebraniu Katolickiego Związku Polek w obecności ks. Metropolity Adama Sapiehy, a podpisany przez najpoważniejsze związki i stowarzyszenia opiewa:

Krakowskie organizacje kobiece wystosowały następujący protest na ręce Rządu, Sejmu i Senatu w Warszawie:

Niżej podpisane stowarzyszenia protestują jaknajenergiczniej przeciw zakusom pogwałcenia spoczynku niedzielnego przez otwieranie sklepów i apelują do przeestawicieli Rządu, Sejmu i Senatu, by w krótkiej drodze zakusom tym przez zdecydowane swoje stanowisko w obronie godności narodu i dobra klasy pracującej kres położyli.

Protest podpisały: Narodowa Organizacja Kobiet (Z. Surzycka, J. Łobaczewska), Katolicki Związek Polek (T. Sapieżyna, R. Lubieńska), Koło Ziemianek Ziemi Krakowskiej (Szmidtowa, K. Straszewska, O. Hallerowa), Krakowskie Koło Pań T. S. L. (M. Siedlecka), Koło Pań Związku Hallerczyków w Krakowie. W dalszym ciągu dołączyły się: Związek Inteligencji Polskiej, Stowarzyszenie Katolickich Nauczycielek, Wojewódzki Komitet Opieki nad Zakładami Sierocemi, Katolicki Związek Mieszczanek Krakowskich, Związek Missyjny Polek.

Sfery gospodarcze z całego województwa krakowskiego, w obecności reprezentanta Rządu uchwaliły następującą rezolucję:

1) Zebrani w dniu 15 maja 1927 r. na wiecu na ratuszu krakowskim przedstawiciele przemysłu, handlu, rękodzieła, oraz organizacji gospodarczych i społecznych, protestują jaknajenergiczniej przeciwko próbom naruszania spoczynku niedzielnego.

Zebrani wyrażają przekonanie, że Rząd nie ugnie się pod naciskiem pewnych sfer dążących do naruszenia w tym przedmiocie ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, obecnie obowiązującej, gdyż byłoby to pogwałceniem naszych najświętszych uczuć religijnych i narodowych. Zebrani zwracają się do ciał ustawodawczych, t. j. Sejmu i Senatu, aby w imię także i spokoju społecznego przeciwstawiły się próbom naruszania spoczynku niedzielnego.

2) Zebrani wzywają Prezydjum m. Krakowa, aby przestrzegało jaknajściślej przepisy ustawy o spoczynku niedzielnym.

Z samego Tarnowa napłynęło wówczas kilkadziesiąt protestów podpisanych przez zrzeszenia gospodarcze i społeczne.

Powołując się na powyższe protesty, w dalszym ciągu najkategoryczniej protestujemy przeciwko wszelkim usiłowaniom skasowania święcenia świąt i niedzieli i zupełnie rezygnujemy z „dobrodziejstwa" otwierania na 2 godziny rano w niedziele mleczarń czy owocarni, i nie przystaniemy nigdy, aby w Polsce katolickiej inne wyznania miały nam odbierać prawo i obowiązek święcenia niedziel i świąt, narzucając nam swoją odmienną wolę.

W Anglji nawet kina zamykają w niedziele i koleje przestają kursować (niechby tam mniejszości spróbowały przeciwko temu oponować). A my mielibyśmy miec niedziele i święta naruszone pracą, która tak skrupulatnie ograniczaną jest w dnie powszednie?!

Wszak nawet policja pilnuje, by nie pracowano ponad 10 godzin. Oby też pilnowała przestrzegania najściślejszego przepisów ustawy o spoczynku niedzielnym.

W Sowietach mowy niema o święceniu sobót, odkąd co 9-ty dzień uważa się za dzień wypoczynkowy.

Jeżeli żydzi czują się pokrzywdzeni ustawą o święceniu niedziel i świąt, niech się postarają o dekret P. Prezydenta nakazujący im otwierania sklepów w soboty. I tak dużo żydów otwiera sklepy w sobotę, więc dekret taki ujednostajni w całym Państwie sprawę otwierania sklepów w sobotę. W całem Państwie żydowskie szynki, owocarnie, ciastkarnie i trafiki są w soboty otwarte i obsłużone przez personel katolicki. Można tę rzecz zgeneralizować i w ten sposób sprawa będzie załatwiona. Wskazanem byłoby nawet przedłużyć pracę w sobotę wieczorem, celem umożliwienia czynienia zakupów najszerszym warstwom społeczeństwa.

Najsurowiej bronić będziemy spoczynku w handlu w niedziele i święta. Tego się domagamy i od tego nie odstąpimy".

Felicja Kowalewska.

NIE DAJCIE SIĘ ZA NOS WODZIĆ PRZEZ KOMUNISTÓW I ŻYDÓW powiedział nadkomisarz inspekcyjny Wykowski do delegacji związków tramwajarzy. Tem czuł się dotknięty żyd Pinchos Szwarz — współpracownik żydowskiej „Folkszeitung" w Warszawie i zaczął się awanturować. Musiano go „delikatnie" usunąć. Żydowskie gazety teraz się odgrażają

W TARNOPOLU NIE UWZGLĘDNIONO prośby oficerów rezerwy o wybudowanie kiosku na trafikę, sprzedaż gazet, lecz udzielono pozwolenia żydowi. Znamienne.

W TARNOPOLU powierzono okolenie parku miejskiego żydowi, pomimo, że się o to ubiegali Polacy. Znak czasu!

W ŁUCKU PRZY WYBORACH DO RADY MIEJSKIEJ zdobyli żydzi 13 mandatów Polacy i Ukraińcy razem 14 mandatów.

W WARSZAWIE TOCZYŁ SIĘ PROCES przeciw Salomonowi Bermanowi i gdańszczaninem Vollermannem, którzy zamiast masła, wysłali do Anglji 2 tysiące beczek marganiny. Z powodu ucieczki Vollermanna także żyda, sprawę odroczono.

ZNOWU ŻYDZI LWOWSCY PRZEMYTNIKAMI A INSPEKTOR CELNY ICH — „SZABESGOJEM". We Lwowie aresztowano w hotelu Bristol żydów Tennenbauma i Leinkrama, którzy przemycali jedwab i koronki do Polski. Ułatwiał im przemyt, inspektor celny, Jachimowicz, zajęty na poczcie głównej w urzędzie celnym, którego także odstawiono do więzienia.

Sprawa zatacza szerokie kręgi.

OSTATNIA ŚWIĄTYNIA ROSJI, PAŃSTWA BEZBOŻNIKÓW. Katedra św. Izaaka w Petersburgu, najwspanialsza świątynia w Rosji, której budowa kosztowała 23 miljony rubli, została ostatnio zamieniona na muzeum bezbożników. Plan był już dawno przygotowany, ale rząd bolszewicki zwlekał, obawiając się wrażenia, jakie ten krok mógłby wywołać zagranicą.

W JEROZOLIMIE OKRADZIONO POCZTĘ NA 7000 FUNTÓW SZTERLINGÓW. Aresztowano żyda z Polski, urzednika pocztowego Dziagańskiego i odebrano mu 6500 funtów. Żydzi wszedzie ci sami!

ŻYDZI SPUŚCILI NOS NA KWINTĘ i przyjęli werdykt komisji w sprawie Ściany Płaczu w Jerozolimie. Płaczą tylko, że w soboty nie wolno im będzie pod Ścianą Płaczu przynosić rodałów i tory.

Kącik prawny:

Odpowiedzi Redakcji.

Obywatelce Podhala. Właściciel realności obowiązanym jest do utrzymywania przedmiotu najmu w stanie zdatnym do użytku a więc obowiązanym jest po upływie tak długiego czasu mieszkanie odmalować bez regresu do lokatora. Jeżeli Pani sama mieszkanie odmalowała, to nie może Pani potrącać kosztów malowania z czynszu ani nie może Pani zamieniać mieszkania bez zgody właściciela. W tym wypadku przysługuje Pani jedynie prawo wniesienia skargi o zwrot kosztów malowania. Skarga taka przedawnia się w 6 miesięcy po ustaniu umowy najmu. Gdyby Pani procesować się nie chciała i zmieniła mieszkanie a lokator nowy godziłby się zwrócić Pani koszta odmalowania, to można przyjąć.

Roma. Wedle kodeksu cywilnego obowiązującego w Małopolsce w małżeństwie katolickiem rozwód jest niedopuszczalny, natomiast dozwolona jest separacja bądź dobrowolna za obopólnem porozumieniem, bądź w drodze skargi bez porozumienia. W danym wypadku należy wnieść sprawę separacyjną do rąk ustanowić się mającego kuratora dla małżonka niewiadomego z miejsca pobytu. Sprawę należy skierować do adwokata, który udzieli dalszych wskazówek.

Panu Stanisławowi. Należy wnieść skargę o obrazę czci. Opłata za skargę wynosi 20 zł. od opłaty tej można być zwolnionym, w razie przedłożenia świadectwa ubóstwa — decyduje o zwolnieniu Sąd rozpatrujący skargę.

Oldze z Tarnowa. Lokatorom do spraw administracji realności mięszać się nie wolno — należy przeciw temu jaknajenergiczniej listownie zaremonstrować. W sprawie przebudowy ubikacji w danym wypadku decyduje wyłącznie władza budowlana a to Magistrat.

Samotnej. W miejsce alimentów miesięcznych za dziecko można żądać w drodze ugodowej jednorazowej odprawy.

Co grają w Kinach?

KINO APOLLO.
„HALLELUJAH"
(Dusze czarnych)
Rewelacyjne arcydzieło sztuki filmowej, które wzruszy i oczaruje wszystkich.

KINO SZTUKA.
Wspaniały dźwiękowiec polskiej produkcji „KOBIETA, KTÓRA SIĘ ŚMIEJE" w gł. roli „miss Polonja" — Zofja Batycka.

KINO UCIECHA.
Najpiękniejszy film ostatnich miesięcy „KWIAT ALGIERU"
Dramat dwojga kochanków na tle życia żołnierzy Legji Cudzoziemskiej.

KINO WANDA.
Wspaniały dramat dźwiękowy „DZIKA ORCHIDEA"
W roli gł. największa gwiazda ekranu „boska kobieta", Greta Garbo.

KINO ŚWIATOWID
Dramat bohaterstwa i miłości „LOKOMOTYWA"
W roli gł. Lon Chaney, człowiek o stu twarzach.

KINO ŚWIT.
Fascynujący film o niezwykłej treści „STUDENT Z MONTANY"
w roli gł. znany Hoot Gibson.

DOM ŻOŁNIERZA.
Potężny dramat, trzymający widza w niezwykłem napięciu „WŁADCZYNI ATLANTYDY"

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Duklaninowi. Skrypty otrzymaliśmy. „Tragedja inwalidy w szponach rzezaka rytualnego" dla nas niejasna, zatem nie możemy skorzystać — a szkoda. „Z wędrówki po Sanoku i okolicy brak 4-tej kartki". Prosimy uważniej pisać i kopertować. Pozdrawiamy i polecamy się pamięci.

Eljasawi — Lwów. Otrzymaliśmy, lecz mało nadaje się do druku. Prosimy o nas pamiętać nadal. Pozdrawiamy.

Podlasianinowi. Takie rzeczy dzieją się wszędzie. Przeciw sądom walczyć nie możemy. Zarzutu krzywoprzysięgi my podnosić nie możemy. Na to jest prokurator.

Na fundusz prasowy:

WP. N. N.	5.—
WP. Uderski	10.—

Za poparcie pisma składamy serdeczne „Bóg Zapłać".

Z Borysławia.

Żydowski bigos.

Nieraz już na łamach „Hasła Podwawelskiego" pisano o profanacji niedziel i świąt katolickich. Sprawa to ogólnie znana i wszelkie pod tym względem czynione rewelacje nie odnoszą w Małopolsce najmniejszego skutku. Żydzi, to u nas rasa uprzywilejowana, dla nich ustawy są tylko na papierze, Zawsze i wszędzie obchodzą prze-

pisy, byle chodzić psiemi drogami i kierować się talmudem. Natomiast są pokorni i posłuszni w Niemczech, Rumunji, Meksyku, gdzie ich bardzo uniżenie o posłuszeństwo „proszą" batem. A tego niestety w Polsce do żydów nie stosujemy, a co gorsza wszędzie zagranicą nasze placówki są ich tarczą ochronną.

„Boże Ciało", nasze uroczyste święto, nie obeszło się tutaj bez interwencji policji. Niejaki żyd Goldiner z Wolanki, właść. fabryki żel.-betonowej, tuż przy ulicy niedaleko kościoła, już od samego rana w to święto „produkował towar" w dobranem towarzystwie żydów i Ukraińców kuciem młotami i ubijaczkami. Gdy mu zwrócono uwagę, by zaprzestał pracy, odpowiedział bezczelnie: **„nu może mi nie wolno?"** Poszukano posterunkowego, by ten powagą swej władzy żydowi zakazał pracować. Na jego widok żyd pierwszy dał nogi a za nim jego spółka żydowsko - ukraińska. Posterunkowy dogonił go jednak i niewątpliwie odnośne władze pouczą żyda, kiedy wolno pracować a kiedy nie.

Żyd Mohl, hurtownik piwa znany dobrze z tego, że turkoce wozem, naładowanym beczkami piwa, właśnie w tej porze, kiedy ludzie wychodzą z kościoła. Żydzi Borysław uważają najzupełniej za swe udzielne państwo. W niedziele czatują wprost na zdobycz przed sklepami swemi, i nikt im nie da rady. Zbliża się posterunkowy, to pocztą pantoflową idzie natychmiast od rozstawionych posterunków hasło: **„Mojsze, Icek gajt!"** Natychmiast opadają żaluzje, a żydek miesza się z innymi i wystaje na ulicy jak potulny baranek. Oddali się posterunkowy, to żyd żaluzje podnosi i dalej handluje.

Jeszcze kilka słów o naszych rzemieślnikach żydowskich i ich brudnych metodach walki z konkurencją chrześcijańską.

Przy ul. Pańskiej posiada kiosk szewski p. Krupski a o kilka kroków dalej ma pracownię szewską żyd Baumgarten, a że partacz, więc żaden chrześcijanin roboty mu nie daje. Chytry żyd, widząc, że p. Krupski ma powodzenie, postanowił go unieszczęśliwić. Zaproponował więc panu Krupskiemu „geszeft", ofiarując dość znaczną sumę za **odstąpienie kiosku.** Krupski nie dał się złowić na wędkę. **Zaproponował mu spółkę w interesie, nic to nie pomogło**, bo p. Krupski kazał żydowi drzwi zamknąć z zewnątrz. Juda, widząc, że mu się z p. Krupskim nie wiedzie, postanowił go w iście żydowski sposób zniszczyć. **Zaprosił do siebie kilku bezrobotnych chrześcijan i namawiał ich, by za cenę 100 zł. zburzyli Krupskiemu kiosk a jego samego obili na kwaśne jabłko.** Bezrobotni katolicy nie pozwolili się do takiego bezeceństwa namówić, lecz donieśli o tem p. Krupskiemu, który sprawę skierował do sądu za organizowanie napadu. Za takie łajdackie metody my ich popieramy i bogacimy.

Ropa.

—-o§o—-

Z Nowego Sącza.

Nasza gehenna.

Magistrat nowosądecki wyprowadza nas chrześcijan z równowagi. Cała jego działalność nosi wszelkie znamiona, jak gdyby chciał, abyśmy się schwycili środków ostatecznych. Żydzi nietylko zagarnęli rządy w magistracie w swe ręce i rządzą się jak szara gęś, lecz wprost owładnęli całem miastem do tego stopnia, że garść inteligencji, która jeszcze zdołała uratować w sobie poczucie narodowe nie może tego już dłużej znieść, ani pod względem narodowym ani religijnym, tem więcej, że czarna falanga szabesgojów idzie żydom we wszystkiem na rękę. Dla korzyści żydów przekłada się zazwyczaj terminy targów, gdy ci mają święta. Dnia 22 maja mieliśmy mieć targ. Żydzi atoli mieli święto, magistrat przełożył więc go na 21 maja. Ludzie do ścisłych dat są przyzwyczajeni a nie do świąt żydowskich Na targi spędzają bydło i nierogaciznę z innych powiatów, nawet z dalekich stron. Tak było i tym razem. Przybyli na 22 go a nie, jak żydzi chcieli na 21 go maja, a ponieważ targu nie było, klęli na czem świat stoi, na rząd, na władze, na Polskę całą. Nie dadzą atoli sobie wytłumaczyć, że w Nowym Sączu żydzi rządzą według swego widzimisię a nie według potrzeb ludności. Ztąd wynika wielkie zło, bo chłopi bolszewizują się.

Żydowskich stowarzyszeń jest w mieście bez liku, dla młodych wyrostków i podlotków i dla starszych i starych. Młodzież żydowska obojga płci zbiera się wspólnie, a zachowaniem się swojem w lokalach wywołuje publiczne zgorszenie. Hałasują di tego stopnia, że spokojni sąsiedzi wprost spać nie mogą. I niema na to rady, nikt ich nie zestrofuje, nikt im tego nie zakaże, bo **miastem rządzi wszechwładnie, wszechpotężny Juda. Co oni po nocach robią, nad czm debatują, co knują — to ich tajemnicą. Wszelkie miasta mają już dzisiaj swych komunistów, tylko Nowy Sącz ich niema, bo tropić ich w Nowym Sączu niema komu.**

Przy ul. Targowej takie towarzystwo mieszane, dla nas wszystkich pozostające pod znakiem zapytania, rozpoczyna swe urzędowanie dopiero po godz. 10 wieczór a przedłuża je nieraz do rana. **Śpiewają, krzyczą, jak dzicy, klaszczą w dłonie, policja przesłuchiwała już 15 sąsiadów tego budynku, była nawet delegacja z kobiet złożona u p. starosty, prosząc, by rozwiązać kazał to stowarzyszenie, minęły całe miesiące od tego czasu i nic się nie zmieniło.** — Młodzież żydowska jeszcze więcej rozwydrzona, bo jej wszystko uchodzi bezkarnie. **Uszy ludzkie długo już tego wycia rozpasanej, żydowskiej tłuszczy nie wytrzymają, i będziemy musieli robić sami porządek, tak po obywatelsku**, lecz potem my będziemy winni, chociaż zostaliśmy sprowokowani wyuzdaniem żydowskiem.

Starsze żydówki nie inne od młodych. **Jeżdżą same lub ich niańki z wózkami dziecięcemi po głównych ulicach i rynku, po dwa, trzy wózki obok siebie, a my chrześcijanie musimy im potulnie i pokornie schodzić z chodnika na jezdnię, abyśmy wiedzieli, że ich sługami jesteśmy na naszej polskiej ziemi.**

Już niejeden przez to narażony był na śmiertelny wypadek z powodu wielkiego ruchu wehikułowego na jezdni. Żydzi i żydówki również po trzech, czterech chodzą pod rękę, abyśmy, zmuszeni okrążać ich, nie zapomnieli, kto panuje w naszem mieście. Zwróci im się **atoli uwagę na tę niewłaściwość**, to **bezczelnie odpowiadają: gościniec jest dość szeroki, chodniki są dla nas.**

W niedzielę i święta wszelkie sklepy żydowskie są otwarte, nikogo to nie wzrusza, nikogo to nie razi. W swoje święta to sklepy swe na cztery spusty mają pozamykane, w nasze, to spokojnie obok sklepu żydowskiego przejść nie można.

W magistracie mają salę na każde zawołanie do dyspozycji. Stale odbywają się tam zgromadzenia i odczyty. Na ścianach sali wiszą święte obrazy, które oni wyszyrzają i wydrwiwają. Kiedy śpiewają, to otwierają okna, by zadokumentować nam: **„my żydzi rządzimy Polską".** Na wtorki i piątki mają zezwolenie na swe zbiórki. Są to dni targowe, więc naciągają wieśniaków, ile się zmieści. Nawet niedziele przybierają do swych dni zbiórek, wyzyskując haniebnie ludność i nikt im tego nie zabroni, bo niema **u nas ludzi z charakterem o cywilnej odwadze. Jestem przekonany, że pieniądze z tych zbiórek idą na propagandę komunistyczną.** Wszędzie wywieszają wielkie płachty — afisze w hebrajskim języku a tylko małym drukiem znajdzie się coś po polsku na nich. Wszystko im uchodzi. Oczywiście jaki pan, taki kram, nienapróżno mówi przysłowie. Parki i planty zaplugawione, a my chrześcijanie, nie mamy, gdzie spocząć.

Jesteśmy do żywego podrażnieni i zdecydowani na wszystko. Dość już tego prowokowania nas z ich strony, dość, dość. — **Niech władze nasze polskie wezmą nas Polaków pod swą ochronę przed prowokacją żydowską, bo cierpliwość nasza już jest na wyczerpaniu.**

Żołnierz o wolność Polski.

Z Chodorowa.

Dla idei - czy dla interesu.

Przed kilkoma laty otworzył kancelarję adwokacką w Chodorowie „adwokat ukraińskij" Dr. Antoni Strońcicki. Na rzucone hasło „swój do swego" klientela ruska, inteligencja czy też okoliczni chłopi, tłumnie odwiedzali jako klienci kancelarję adwokacka „svoho czołowika".

Mecenas dla wyrobienia sobie reputacji zamianował się generałem okręgowym „wsich Sokoliv, Łuhiv, Płastuniv itd", biorąc w tychże towarzystwach czynny udział.

Dla reklamy dał się nawet pare razy aresztować za antipaństwowe wystąpienia. — Interes szedł i idzie doskonale i byłoby wszystko w porządku, gdyby nie to, że p. Strońcicki wysunął swoją kandydaturę na posła z partji „Praci", (naturalnie wywrotowej).

W ciągu ostatniej walki przedwyborczej delegat „Unda", obywatel chodorowski, p. Werbowski, zwalczając kandydaturę — p. Strońcickiego dopuścił się „grubej obrazy" tegoż, nazywając go „rdzennym Polakiem". **Pan Dr. Strońcicki uczuł się tem obrażony i zaskarżył p. Werbowskiego przed Sądem grodzkim w Chodorowie o... obrazę honoru.**

Odbyły się terminy sądowe, na których oskarżonego bronił adwokat miejscowy, rusin Dr. Trojan, a w celu obrony W. od tak „ciężkiego zarzutu" prosił Sąd o dopuszczenie dowodu prawdy, który to dowód Sąd dopuścił, wzywając na świadków ojca i brata pana Mecenasa.

Ojciec, średni ziemianin, jakoteż brat, ksiądz Polak, z bólem serca przyznali, że syn wzgl. brat ich, z dziada pradziada jest rdzennym Polakiem, i że nie mają pojęcia co go skłoniło do porzucenia narodowości polskiej, w jakiej został wychowany. Naturalnie Sąd uwolnił „zbrodniarza", **a społeczeństwo polskie w Polsce dowiedziało się, że nazwanie kogoś „Polakim" jest obrazą kolidującą z kodeksem karnym.**

Wstrzymuję się od wszelkich komentarzy, nadmienię tylko, że jeśli społeczeństwo ruskie we Lwowie ma polskiego renegata Metropolitę hr. Szeptyckiego vel Szepetincha — dlaczego Chodorów niema mieć Mecenasa Dr. Strońcickiego vel Strońcickoho — jak sam się przemawiał.

Brom.

—:0:0:—

Wielki skandal loteryjny w Polsce.

KOLEKTURY LOTERJI PAŃSTWOWEJ MONOPOLEM ŻYDOWSKIM. — MAGNATAMI LOTERYJNEMI LICHTENSZTEIN, SAFIER, KAFTAL, MAJLECH MORAJNE. — GDZIE NASI INWALIDZI, KTÓRYCH PIERSI ZDOBIĄ KRZYŻE WALECZNYCH. — ŻYDZI ZBIERAJĄ OWOCE, A KRAJ ROZDARTY BOLSZEWICKIEMI JACZEJKAMI.

Pisma stołeczne donoszą krótko: **„F-ma Lichtensztein w Warszawie, pozbawioną została koncesji na sprzedaż losów loteryjnych. Zapewnia się, iż ani nabywcy losów z powyższej kolektury ani Skarb Państwa nie ponoszą szkody".**

Skromniuteńka to notatka, nic nie mówiąca, lecz ileż gorzkiej prawdy kryje się poza nią. Wiemy, że nikt z nabywców losów z kolektury Lichtensztejna nie poniesie szkody, bo **przecież gwarantuje za nieprzepadalność losów i zabezpiecza nabywców sam Sakrb Państwa.** Inna rzecz, czy Skarb Państwa nie poniesie szkody. **Za smutne są już doświadczenia z pośrednictwa żydów. A przecież Polska Loterja Państwowa stała się wyłącznym monopolem żydów; jak owoc i jarzyna w Małopolsce.**

W Warszawie żniwował na Loterji Państwowej żyd **Lichtensztein**, który teraz zrobił „benkełe", był on udzielnym księciem loteryjnym w całem Królestwie, a sięgał nawet do Wielkopolski i na Pomorze. **Safier** to potentat Krakowa i Lwowa, pan na Małopolsce, **Kaftal** dzierży monopol loteryjny w Katowicach i na Górnym Śląsku. **Majlech Morajne** to władca loteryjny w Bydgoszczy, Lublinie, — Hrubieszowie i Równem. **Każdy z nich otrzymywał po 20.000 losów, — gdy tymczasem mali tylko kolektorzy chrześcijańscy otrzymywali przydział losów zaledwie po sto, dwieście, najwyżej trzysta.**

Z powodu upadłości potężnej firmy Lichtensztejna w Warszawie, **domaga się obecnie opinja publiczna, aby minister skarbu raz ład zaprowadził i porządek w kolekturach loteryjnych Społeczeństwo domaga się, aby kolektury przydzielano nie krukom i wronom żydowskim, lecz weteranom z wojny, których piersi zdobi „Virituti Militari", wdodom i sierotom po nich inwalidom wojenym, i inwalidom warsztatów pracy, działaczom z czasów zaborczych.**

Wszakże Polska jest państwem chrześcijańskiem nie żydowskiem, — więc niechaj chrześcijanie uzykują kolektury i agendy przedsiębiorstw państwowych a nie bez ustanku żydzi i żydzi.

Bankructwo firmy Lichtensztejna powinno raz nareszcie miarodajnym czynnikom otworzyć oczy na szkodliwą działalność żydów a wyłapywanie stałe jaczejek bolszewickich, przez samych żydów tworzonych, zastanowić ich, że Polska przy tej polityce po pochyłej kroczy, która do przepaści wiedzie.

W związku z bankructwem firmy Lichtensztejna, kolektury warszawskiej, odbyła się konferencja w siedzibie gen. dyrekcji Loterji Państwowej, Dyr. Jakubowski objaśnił, że wobec ciężkiej sytuacji finansowej kolektur loteryjnych, godzi się przyjąć z powrotem 10 procent kontyngentu każdej kolektury za zwrotem wpłaconej za te losy kwoty. Ilość losów 24-tej Loterji ma być zmniejszona z 210 na 180000.

Załamanie się wielkiej kolektury warszawskiej Lichtensztein tłómaczył długami lichwiarskiemi, zaciąganemi na wysoki procent.

Więc zawsze żydzi są spekulantami a jednak doznają na każdym kroku przywilei.

—-o§o—-

Strajk tramwajarzy warszawskich opłacali bolszewicy -- żydzi.

ŻYDOWSCY KOMUNIŚCI PRZEDŁUŻALI STRAJK ZA PIENIĄDZE Z MOSKWY. — PRZYZNAŁO TO RADJO MOSKIEWSKIE. — STRAJK MA BYĆ POCZĄTKIEM KOŃCA POLSKI „BURŻUAZYJNEJ".

Późnym wieczorem ubiegłego tygodnia, w czasie trwania strajku tramwajarzy w Warszawie, **głosiło radjo moskiewskie nietylko szczegółowy przebieg strajku tego, zaznaczając z naciskiem, że wysłannicy Sowietów opanowali całkowicie sytuację, lecz również, że strajk tramwajarzy jest tylko początkiem końca „Polski burżuazyjnej" i że pieniądze bolszewickie nie poszły na marne.**

Wiemy dobrze, że strajkiem tramwajarzy w Warszawie owładnęli zupełnie komuniści i że kierownictwo strajku wysunęło się z rąk związków zawodowych.

Głównymi podżegaczami byli żydzi którzy się posługiwali otumanionymi oszołomionymi hasłami wywrotowymi, Polakami.

Mamy więc dowód najoczywistszy, że żydostwo dąży do przewrotu w kraju, że jest wrogo do Polski usposobione, jeżeli radjo moskiewskie głosi bez skrupułów, że strajk ten był tylko początkiem końca „Polski burżuazyjnej".

Niedaleką więc wydaje się żydom meta, kiedy będą mogli rozruchy wzniecić w całej Polsce, aby ugruntować w niej swe rządy bolszewickie. **Na szczęście, jeszcze Rząd we Warszawie czuwa i prędzej czy później będzie musiał deportować wszystkich wywrotowców zagranicę bolszewicką.**

Polska na tem skorzysta, bo się pozbędzie setek tysięcy żydów, byle tylko z nimi razem deportowano najbliższe ich rodziny.

—-o§o—-

Meksyk umie dawać sobie radę z żydami.

RZĄD WYPĘDZA WSZYSTKICH OBCOKRAJOWCÓW, PRACUJĄCYCH ZAROBKOWO. — ZAKAZUJE WSZELKIEJ IMIGRACJI DO KRAJU W CELACH ZAROBKOWYCH. — ZARZĄDZENIE TO SKIEROWANE JEST GŁÓWNIE PRZECIW ŻYDOM.

Pisaliśmy już o wrogich nastrojach, jakie w Meksyku wybuchły przeciw żydom, głównie przeciwko handlarzom żydowskim. Łącznie z rozruchami antysemickiemi, jakie tam zapanowały, zebrał się **drugi kongres emigracyjny, który uchwalił bezwzględny zakaz osiedlania się obcokrajowców w Meksyku w celach zarobkowych oraz wydalenie wszystkich emigrantów, którzy się tam osiedlili w celach zarobkowych.**

Uchwała ta skierowaną jest **przeciw żydom głównie, którzy na sposób im tylko wiadomy do Meksyka się dostali i teraz łajdacką, niehonorową konkurencją w handlu i przemyśle zagrażali Meksykańczykom.**

Meksykanie chcą się zatem nietylko pozbyć tych żydów, którzy obsiedli ich kraj lecz zakazem tym obmurować go, aby żaden żyd do Meksyku niemógł się dostać.

Równocześnie postanowiono ułatwić wszystkim Meksykańczykom, po zostającym zagranicą, powrót do kraju i stworzono na ten cel specjalny fundusz.

Tak potrafią sobie ze żydami dawać radę mądrzy Meksykanie. A my Polacy? My obawiamy się Ligi Narodów i świata całego i żydów z Każmierza i Nalewek, a nawet z Pipidówki.

—-o§o—-

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Haśle Podwawelskiem"

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Bar pod Kurjerkiem, poleca znakomite zimne i ciepłe przekąski, oraz wszelkie napoje do najwykwintniejszych. Kraków, Wielopole 5. —

Bartosiewicz Ludwik, Restauracja „Pod Ratuszem", Kraków, **Rynek gł. 30.**

Bobrowski Juljan, handel kolonjalny i delikatesów. — **Wina, Wódki i Konjaki. —** Kraków, **Łobzowska 6. Tel. 12438.**

Na sezon wiosenny: Kapelusze — krawaty— koszule oraz wszelkie **artykuły modno**męskie, najnowsze i **najwykwintniejsze** modele poleca **Stanisław Bigosz, Kraków, Karmelicka 12.**

Cyankiewicz Józef, najsolidniejszy sklep zegarmistrzowsko - jubilerski, Kraków ulica Sławkowska 1.

Chrześcijańska Kolektura J. Dzierżanowski Warszawa, Nowy Świat 64.

Droguerja spadk. **Mra St. Milerowicza i Ska** dawniej Mr. Fr. Zopoth i Ska Kraków, ul. Sienna 12. — Poleca perfumy, kosmetyki, opatrunki, oraz wszelkie zioła według metody leczenia Ks. Kneippa.

Drukarnia Ludwik Gronuś i Ska, Kraków. ul. **Stolarska 6.**

Fabryka mebli żelaznych, metalowych oraz wyrobów budowlanych, Antoni Pogorzelski, Kraków, ul. św. Łazarza 9, tel. 10098, ul. Mikołajska 3, tel. 13588.

Jórasz Józef, Korczyna, powiat Krosno, — **Przemysł tkacki. — Znakomite płótna.**

Jana Gawronka, Pracownia nowoczesnego malowania pokoi, Kraków Dz. XIII., — pod Salwatorem, ul. Emaus l. 2. Dom własny. Rok założenia 1915. — Wykonuje wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące: Pokoje, sale, klatki schodowe i t. p. Podejmuje się kompletnego malowania całych budynków, jakoteż drzwi i okien. Na żądanie służy najnowszymi wzorami i kosztorysami. Roboty na prowincji wykonuje w najkrótszym czasie po cenach przystępnych.

„Grafika" Fr. Terakowski i Ska, Kraków, Gołębia 3. Wielki wybór wszelkich materjałów oraz narzędzi dla przemysłu introligatorskiego jakoteż i dla amatorów.

Maruńczak Michał, Skład materjałów chirurgicznych i sanitarnych, Kraków, ul. **Sławkowska 10.**

Mechaniczna wytwórnia **pieczywa J. Zieliński,** Kraków, ul. Karmelicka 21. Telefon 138-67.

Mechaniczny Zakład Stolarski i artystyczna wytwórnia mebli — Antoni Grohmann, Kraków, Pędzichów, Boczna 4.

Maszynowa Pracownia Stolarska wyrobów meblowych i budowlanych **Władysława** Staszewskiego, Kraków, **XXII. Józefińska 21. Tel. 157-82.**

Nikiel **J. A.** Skład instrumentów muzycznych, **Kraków, Szewska 2.**

Nowo **otworzony Magazyn Konfekcji dziecięcej Stanisławy Szostek,** Kraków ul. Florjańska 47, w podw. Pracownia sukien damskich **Warszawska 1. Telefon 165-05.** poleca: sukienki, płaszczyki, mundurki szkolne do wszystkich zakładów naukowych oraz ubranka chłopięce. Tamże przyjmuje zamówienia.

Porębski STEFAN, Kraków, Rynek gł. 32, poleca: Torebki damskie, portmonetki, portfele, teczki, manicury, parasole, plecaki, kasetki do kart i inne oraz wielki wybór pończoch, skarpetek, szelek, grzebieni, szczotek do włosów, zębów i paznokci, jak również największy wybór zabawek na każdą porę roku.

Pracownia szklarska Romana Kwiatkowskiego **obecnie H. Wątrobowej Kraków,** Szewska 9, **wejście Jagiellońska 6. wykonuje wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące, jakoteż oprawy obrazów, oraz akwarja, terarja i wiwarja po** cenach b. przystępnych.

Pracownia **artystyczno - rzezbiarska Wojciecha Maciejowskiego** w Krakowie, ul. Mazowiecka 82, **wykonuje wszelkie roboty** kościelne a mianowicie: **ołtarze,** figury, ambony, ramy do stacji, **jakoteż** z płaskorzeźbami oraz **konfesjonały** i **chrzcielnice bardzo starannie po nader** niskich cenach.

Obuwie wytwórnia „Franko", Kraków, ul. Florjańska 29 w sieni.

Piwo okocimskie barona J. Götza w **Okocimie.**

Pracownia Krawiecka Michała Piwowarczyka, Kraków, ul. Starowiślna 36. — Wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące, a mianowicie wszelkie dostawy dla straży pożarnej i wszelkie inne dostawy po bardzo przystępnych cenach.

Skład materjałów na wszelkie roboty ręczne. Specjalność: Artykuły D. M. C. — Kraków Sukiennice 30. — Helena Godziszewska.

Szczerba Roman, Kraków, ul. Flarjańska 40 poleca kapelusze, bieliznę, rękawiczki, skarpetki. **Pektoraliki-Koloratki gumowe** dla **PT. Księży.**

„Słońce", **chemiczna pralnia, farbiarnia,** Kraków **XXII. Józefińska 28. Filje: Florjańska 29, Topolowa 15 i szereg filji na prowincji — wykonuje po cenach reklamowo niskich — wzorowo —** czyszczenie oraz trwałe farbowanie wszelkiej garderoby.

SKALA — **Salon mód męskich dla cywilnych i wojskowych. Kraków, Szczepańska 7 I p. — Właściciel Władysław Sroka.**

Symfonja. Nowo otwarty chrześcijański skład gramofonów, płyt, instrumentów przyborów muzycznych i radjowych, — Natalja Papla, **była długoletnia kierowniczka firmy Berger — Kraków, ulica** Wiślna 10.

Stenografji polskiej, lub niemieckiej z korespondencją wyucza własną metodyką (według systemu prof. Korbla) Marczewski. — Zgłoszenia: —. Św. Jana 13. **III. piętro. Nauka indywidualna, lub zbiorowa. Opłata umiarkowana. Na życzenie przygotowuje do egzaminu zawodowo-stenograficznego.**

„Szarotka" przedtem **Dobrzyńska. Restauracja, Kawiarnia, Mleczarnia. Plac WW. Świętych 10. Telefon 3328.**

Szczurkowski C. Kraków, Grodzka 2. Handel przyborów do szycia, haftu i krawieczyzny, poleca pończochy i rękawiczki, oraz skład zabawek, gier towarzyskich, lalek, koni na biegunach, gier sportowych i t. d.

ZAKŁAD KRAWIECKI Piotra Wilkosza w Krakowie, Karmelicka 7. Wykonuje ubrania męskie, kostjumy damskie, solidnie i szybko po cenach bardzo przystępnych.

Mieczysław Tylko, Pracownia nowoczesnego malarstwa szyldów i napisów, Kraków, ul. Zwierzyniecka 34. — Podejmuje się: Złocenia szyldów szklanych i różnych. Malowania szyldów firmowych i bocznych. Złocenia liter plastycznych metalowych. Malowania szyldów świetlnych. Malowania reklam na boiskach sportowych. Rysowania wzorów liter plastycznych. Złocenia i malowania tabliczek na groby. Podaje plany na szyldy do zatwierdzania władzy. Wykonywania wzorów na wozach autowych.

Węglarski Michał, Kraków, ul. Gołębia 5, **telefon 1518,** krawiec męski i **damski.**

Zakład Dentystyczny, Strzelbicki Stanisław Kraków, ul. Florjańska 15.



INSTRUMENTA MUZYCZNE

dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe

Józef Nikiel

Kraków, Szewska 2

Wszelkich porad przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela **bezpłatnie.**

Pończochy, reformy, rękawiczki

najtaniej poleca

W. SZAJDAKOWSKI

:—: KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 11. :—:

FABRYKA MEBLI

ŻELAZNYCH i METALOWYCH

ANTONI POGORZELSKI

Kraków. ul. św. Łazarza L. 9.

Telefon 100-98 Telefon 135-88

WYKONUJE:

Meble mosiężne, żelazne, blaszane wkłady siatkowe do łóżek urządzenia szpitalne, stoły ginekologiczne, umywalki dentystyczne, szafki lekarskie, łóżka wyciągane, jakoteż urządzenia hotelowe i pensjonatów.

Dostawa Terminowa

Dogodne warunki, dostępne ceny.

POLSKI PRZEMYSŁ CUKIERNICZY

KRAKÓW, ul. Szczepańska 5

POLECA: **herbatniki, keksy, biszkopty, sucharki i pasjansy po cenach bardzo przystępnych**

W. Sznajdrowicz

Skład futer i serdaków

Kraków Rynek Główny 29. C-D

Przyjmuje futra do przechowania przez lato, uzupełnia wszelkie reperacje i obstalunki z własnych i dostarczonych towarów, garbuje skóry -- Własna pracownia

---

SPÓLNIKA

z kapitałem i współpracą

do dużego przedsiębiorstwa tylko Katolika poszukuję

Zgłoszenia do Administracji „HASŁA PODWAWELSKIEGO" pod „Spólnik"

PRACOWNIA OBUWIA

MICHAŁA GDAŃSKIEGO

w KRAKOWIE, MIKOŁAJSKA 1

Wykonuję obuwie męskie i damskie i dziecinne oraz uskutecznia naprawy tychże po cenach umiarkowanych.

PRACOWNIA OBUWIA luksusowego i sportowego

Wiktora KUCA

w Krakowie przy ul. Kanoniczej 22

wykonuje roboty w zakres ten wchodzące w najkrótszym czasie po cenach bardzo przystępnych

---

Słynna Grafologja - Chiromantka Jasnowidząca z AMERYKI

Widzi przeszłość i przyszłość **każdego** człowieka. Powie co Cię w najbliższym czasie czeka, powie Ci przez kogo przyjdziesz do wielkich pieniędzy, przez kogo do majątku lub straty. Powie Ci jaki(a) narzeczony (a) jest przeznaczony (a) przez los zostać Twoim mężem, określa dokładnie jego wygląd, charakter i wskazuje w którym domu mieszka, w jakiej miejscowości, czy w kraju lub też zagranicą. Daje porady w sprawach sądowych, pieniężnych i t. d. Sprawdzam nazwiska. — Posiadam moc dziękczynnych listów. Jeżeli chcesz wiedzieć czy Twoje zamiary się spełnią, przyjdź do mnie.

Kraków, ul. Florjańska L. 19 I p.

PŁOTNA KORCZYNSKIE

piękne i trwałe na wszelkie bielizny. — Dymki, Dreliszki, Obrusy, Chusteczki, Ręczniki, Scierki, Cajgi-plastiki, -- Struks, Materje, Materace, Leżaki, Chodniki i t. p. wyroby tkackie lepsze gatunki, poleca po cenach zniżonych

J. JÓRASZ

PRZEMYSŁ TKACKI

KORCZYNA

POWIAT KROSNO

(Próbki przesyła po nadesłaniu znaczka pocztowego na 1 złoty w liście).

Zawiadamjamy że

Pracownię Kamieniarską i wyrób sztucznych kamieni przenieśliśmy z ul. Rakowieckiej 14 pod liczbę 33 Rakowiecka i nadal wykonujemy roboty budowlane jak i cmentarne

Kreślimy się

Stefan M. Lepucki

MIODOSYTNIA

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

założona w roku 1841.

poleca wszelkie miody, tak do picia, jak i lecznicze od najstarszych.

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 26.

Kupujcie u chrześcijan!

Drukarnia Ludwika Gronusia i Ski

Zaopatrzona w maszyny do składania systemu „Linotype", najnowsze pospieszne rotacyjne maszyny, wykonuje wszelkie prace w zakres drukarstwa wchodzące starannie i punktualnie.

Ceny nader przystępne. Ceny nader przystępne

KRAKÓW, ULICA STOLARSKA L. 6. TELEFON NR. 11018

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie